

Nakład drugi po konfiskacie

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Wilno Zamkowa 2. Telefon: Redakcja 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Hoża 8 m. 2. tel. 9-08-40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłka pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700 724. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględni zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń



Z Czechosłowacją mieliśmy 900 klm. granicy, obecnie mamy z tego 750 klm. z Niemcami i 150 z Węgrami. Pięciokrotne sąsiedztwo Niemiec opłaca granicę z Węgrami. To za drogo!

ROK XVIII. Nr. 75 (5257)

WILNO PIĄTEK 17 MARCA 1939 R.

CENA 20 GR.

Słowacja prosi Hitlera o opiekę

PRAGA, Pat. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Prezydent Słowacji Tiso wysłał do kanclerza Hitlera następujący telegram:

„Mając głębokie zaufanie do Pana, jako kanclerza Wielkiej Rzeszy Niemieckiej, państwo Słowackie udaje się pod Pańską opiekę. Państwo Słowackie prosi o przyjęcie tej opieki”.

Na to kanclerz Hitler odpowiedział:

„Potwierdzam odbiór Pańskiego wczorajszego telegramu i obejmuję opiekę nad państwem Słowackiem”.

Protektorat Czech i Moraw utworzony

Rozbrajanie wojsk czeskich

PRAGA PAT Od wczoraj popołudni: WOJSKA NIEMIECKIE PRZYSTĄPIŁY DO ROZBRAJANIA ODDZIAŁÓW CZESKICH garnizonu praskiego. Wszystkie koszary częściowo opróżnione przez garnizon czeski zostały zajęte już przez wojska niemieckie.

W ciągu nocy przy pomocy kolumny kilkudziesięciu samochodów wojskowych WŁADZE NIEMIECKIE WYWIOZŁY CAŁE ARCHIWUM CZESKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

BERLN PAT Niemieckie biuro informacyjne donosi: urzędowo z Pragi: kanclerz Hitler przyjął wczoraj popołudniu o godzinie 14.30 prezydenta dr. Hachę.

(O utworzeniu protektoratu Czech i Moraw podajemy na stronie 4-ej).

Deklaracja Niemców kłajpedzkich Co przyniesie dzień 25 marca

KOWNO, Pat. Z Kłajpdy donoszą, że przywódca Niemców tamtejszych oświadczył na posiedzeniu posłów niemieckich do Sejmiku kłajpedzkiego, że zastrzega on sobie prawo wysunięcia pewnych rezolucyj jeszcze przed zwołaniem Sejmiku. „Musimy — mówił dr. Neumann — uregulować nasze życie polityczne i gospodarcze oraz zabezpieczyć nasze prawa życiowe w ten sposób, aby w przyszłości nie mogły być narażone na szwank”.

W młodałajnych kołach kowieńskich oświadczała, że głosy prasy zagranicznej, komentujące deklarację dr. Neumanna, należy uważać za przesadne. Urzędowe koła litewskie nadają tej deklaracji znaczenie czysto lokalne, uważając, że nie może ona obecnie wpłynąć na dalszy rozwój wypadków.

KŁAJPEDA PAT Gubernator litewski w Kłajpedzie postanowił zwołać PIERWSZE POSIEDZENIE SEJMIKU KRAJOWEGO NA DZIEŃ 25 B.M. Decyzję swą gubernator zakomunikował prezydentowi dyrektorjatu Bertuleitowi.

WĘGRZY NA GRANICY POLSKIEJ

BESKID PAT WOJSKA WĘGIERSKIE DOTARŁY DO GRANICY POLSKIEJ POD STACJĄ BESKID O GODZINIE 13. 25.

Na powitanie wojsk węgierskich wzrzesiona została brama tryumfalna z napisem: „Serdecznie witamy na historycznej granicy”.

Na spotkanie zbliżających się patroli węgierskich wyszedł patrol polski pod dowództwem oficera.

Powitanie na granicy

TUCHOLKA Strażnica Korpusu Ochrony Pogranicza PAT. — O godzinie 15.15 patrole K.O.P. zamełdowały o pojawieniu się węgierskiego oddziału, złożonego z 5 ludzi. Ludność, oczekująca przed bramą tryumfalną, zbudowaną w ciągu nocy przez ludność przy pomocy żołnierzy K.O.P., w (DOKONCZENIE NA STRONIE 2-EJ)

Los Polski spoczywa w rękach Prezydenta Rzplitej.

Cat.

Ozon trafia jak kulą w płuć

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Z napływających w ciągu dnia wczorajszego obficie dalszych informacji z terenu dawnej Czechosłowacji, największe wrażenie wywołała oczywiście wiadomość o zwróceniu się księdza Tiso w imieniu Słowacji do Kanclerza Hitlera z prośbą o opiekę. Największą niespodzianką wiadomość ta stanowiła zdaje się dla kół ozonowych, gdyż przecież jeszcze przed dwoma dniami generał Skwarczyński w mowie swej na posiedzeniu parlamentarnego Klubu Ozonu wyraził pewność, iż naród słowacki zachowa pozycję podmiotu a nie przedmiotu w polityce międzynarodowej. Również warto przypomnieć i atrykut głównego organu Ozonu, „Gazety Polskiej”, p.t. „Niech żyje niepodległa Słowacja”. Te oficjalne enuncjacje, w świetle wydarzeń, które nastąpiły w dwa dni później, nie mogą oczywiście wzbudzać na przyszłość zaufania w opinii do oceny i przewidywań sterników Ozonu.

NIECH ŻYJĄ WĘGRY!

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W godzinach popołudniowych i wieczornych ukazał się w Warszawie szereg dodatków nadzwyczajnych, donoszących o przybyciu wojsk węgierskich na granicę polską. Oficjalne koła węgierskie w Warszawie nie umiały jeszcze wczorajem ocenić rozmiarów strat, jakie poniesione zostały przez wojska węgierskie przy zajmowaniu Rusi Przykarpackiej. W każdym razie nie ulega wątpliwości, iż w różnych miejscowościach stawały opór organizacje ukraińskich „siczowników”.

Przed poselstwem węgierskiem w Warszawie odbyły się wieczorem tłumne manifestacje, w czasie których wznoszono okrzyki na cześć Węgier i na rzecz przymierza polsko - węgierskiego.

Co stanie się z poselstwem czechosłowackiem w Warszawie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Poselstwo Czechosłowacji mieści się w pięknym, dużym gmachu przy ulicy Koszykowej. Od dwu dni poselstwo straciło wszelki kontakt z Pragą, tak, iż do tej chwili nie wiadomo, czyim dyrektywom będzie podlegać. Najprawdopodobniej jednak w ciągu najbliższych dni, albo nawet godzin, agendy poselstwa wraz z lokalem objęte będą przez ambasadę niemiecką w Warszawie.

W dniu wczorajszym ambasady niemieckie w innych państwach objęły już dyplomatyczne placówki byłej Czechosłowacji.

(Dalszy ciąg na stronie 2 -ej.)

Hacha uzasadnia swój krok

Już przed 20 laty nie wierzył on w trwałość Czechosłowacji

PRAGA PAT. Wczoraj w godzinach wieczornych prezydent dr. Hacha wygłosił przed mikrofonem radja praskiego przemówienie do narodu czeskiego, omawiające wydarzenia ostatniej doby oraz okoliczności, które poprzedziły podjęcie przezeń historycznej decyzji w Berlinie.

W chwili gdy przed 20 laty państwo czechosłowackie powstało do życia, mówił prezydent Hacha, mimo pomyślnych w zasadzie widoków na przyszłość sytuacja republiki czesko-słowackiej nasuwała mi pewne obawy co do możliwości swobodnego istnienia naszego państwa. Dziś po upływie lat 20, widzę z boleścią, że obawy te niestety były słuszne. Ostatnie wydarzenia wykazały, że 20 lat przeżyte przez republikę były jedynie krótkim epizodem naszej historii narodowej. Pozostawiam historii rozstrzygnięcie, kto i w jakim stopniu ponosić będzie winę za to, co się stało. Uważam jednak, że obowiązkiem naszym jest przyjąć to z męskim spokojem i z pełną świadomością zadań, jakie stoją przed nami, aby przekazać przyszłym pokoleniom to, co zostało jeszcze z naszego zbyt może bogatego dziedzictwa.

Wizyta u Hitlera

Zdając sobie sprawę z sytuacji — ciągnął dalej dr. Hacha — zwróciłem się przedwczoraj do kanclerza Rzeszy o odbycie z nim osobistej rozmowy w Berlinie, gdzie przyjęty byłem z pełną uprzejmością i honorem, należnym głowie państwa. Po odbyciu dłuższej konferencji z kanclerzem Rzeszy, zdecydowałem się z całkowitym zaufaniem oddać w jego ręce losy narodu i państwa czeskiego. Wzajemnie za to zaufanie kanclerz udzielił mi obietnicy zagwarantowania indywidualnego istnienia narodu czeskiego i autonomicznego rozwoju jego życia narodowego.

Dziś kanclerz spełnił swoją obietnicę, ogłaszając z zamku praskiego proklamację o protektoracie Rzeszy nad krajami Czech i Moraw.

Po układach w Monachjum przypomnieli o historycznym związku z Niemcami

Już po układach w Monachjum wykazaliśmy, że zdajemy sobie sprawę z naszych związków z państwem niemieckim, związków, wynikających zarówno z sytuacji geograficznej, jak i z przeszłości historycznej. W ciągu tysiąclecia w tej czy innej formie czeskie życie narodowe, polityczne, ekonomiczne i kulturalne rozwijało się w oparciu o wielkiego sąsiada. Związek Czech z Niemcami stanowi odrodzenie dawnych związków imperjalnych.

Przekonałem się, iż należy żywić zaufanie do kanclerza Rzeszy. Żywię pełną nadzieję, — twierdzi w końcu prezydent Hacha, — że naród nasz w nowej swej sytuacji prawnopolitycznej oczekiwać może życia spokojnego i pomyślnego i że zapewni mu będzie dalszy jego rozwój.

Życzą przyjemnego pobytu...

PRAGA PAT. Urzędowo donoszą, że minister spraw zagranicznych von Ribbentrop przyjął wczoraj popołudniu członków rządu czeskiego z premierem Beranem na czele. Premier Beran w przemówieniu swym wspomniął o pobycie kanclerza Hitlera w Pradze i złożył kanclerzowi oraz von Ribbentropowi w imieniu rządu i ludności życzenia przyjemnego pobytu w Pradze.

Powitanie wojsk węgierskich przez oddziały polskie

(POCZĄTEK NA STR. 1-ej).

chwili pojawienia się oddziału zaczęła wznosić okrzyki: „Niech żyją Węgry“. Przed strażnicą K.O.P. na przełęczy tuchelskiej ustawiała się kompania honorowa. Gen. Boruta-Spiechowicz przyjął raport od dowódcy patrolu węgierskiego. Po 15 minutach ukazała się grupa Węgrów z rozwiniętym sztandarem. Na czele grupy kroczył pułkownik wojsk węgierskich Beledy. Zameldował się on dowodcy grupy gen. Borucie-Spiechowiczowi.

Polski generał wygłosił następujące przemówienie: „Z rozkazu wodza jesteście tu, by powitać naród węgierski. Na chwilę tę oczekiwaliśmy długo. Cieszymy się, że granicę tę naród węgierski osiągnął“.

Okrzykiem na cześć regenta Węgier, armii i narodu

węgierskiego zakończył swe przemówienie gen. Boruta-Spiechowicz.

Na przemówienie to odpowiedział wzruszonym głosem płk. Beledy i wznosił okrzyk na cześć Pana Prezydenta R.P., P. Marszałka Smigłego - Rydza i narodu polskiego, poczem w towarzystwie gen. Boruty - Spiechowicza przeszedł przed frontem kompanii honorowej, wśród okrzyków zgromadzonej ludności, która, pomimo zawiei śnieżnej, oczekiwała kilka godzin na ten historyczny moment. Po przeglądzie przemówił imieniem K.O.P. por. Bogucki i wójt gminy Klimiec p. Jędrzejewski.

O godzinie 17.45 przybył inspektor armii węgierskiej feldmarszałek - porucznik Gorondy Novak.

Według otrzymanych tu wiadomości, zbliżają się oddziały węgierskie do przełęczy Beskidzkiej.

Pociągi z uchodźcami czeskimi na granicy

Paniczna ucieczka na wieść o wkroczeniu wojsk niemieckich

SIANKI PAT. Transport ewakuacyjny z czeskimi uchodźcami przybył na stację Sianki o godz. 12 m. 37 i zawierał 5 wagonów osobowych i 7 towarowych, wypełniony po brzegi uchodźcami w ilości ponad 500 osób. Uchodźcy są to przeważnie urzędnicy administracyjni czescy, straż graniczna czeska, urzędnicy kolejowi i ich rodziny. Po przybyciu na stację pociąg został otoczony przez wojsko i strażnicy czescy rozbrojeni. Rozbrajanie odbyło się w największym spokoju i bez żadnego incydentu.

SIANKI PAT. Około godziny 16-ej na stację w Siankach przybył drugi pociąg ewakuacyjny czeski, w którym przyjechało 430 uchodźców. Uchodźcy ci, to wyłącznie Czesi, urzędnicy, celnicy, straż graniczna. Żołnierzy w transporcie nie było. Po przybyciu pociągu odebrano od uchodźców broń i amunicję oraz rzeczy, będące własnością skarbu czeskiego. Po rozbrojeniu władze polskie przeprowadziły rewizję, przyczem wyłączono z transportu kilka osób, pochodzących z Rusi i nie będących Czechami.

Ostatnie dni księdza Wołoszyna w reacji ukraińskiej

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Lwowskie „Dziło“ na podstawie relacji telefonicznej swego korespondenta R. Goltjana, który przebywał przez cały czas na Rusi Przykarpackiej, a obecnie znajduje się w Pradze, w następujący sposób przedstawia ostatnie chwile Rusi Przykarpackiej:

„Premier Wołoszyn na pierwszą wiadomość o przekroczeniu granicy przez wojska węgierskie, zwrócił się telefonicznie do rządu niemieckiego z protestem. Jednocześnie zebrała się w Huszt narodowa ukraińska rada, która o godz. 4 po poł. zwołała Sejm. Sejm ogłosił uchwałę o powstaniu niezawisłej Karpackiej Ukrainy, mniej więcej tej samej treści, jak sejm słowacki i zwrócił się do kanclerza Hitlera z prośbą o roztoczenie protektoratu niemieckiego nad Ukrainą Przykarpacką. Kancelaria ukraińskich ministrów w Pradze, która wykonywała funkcje poselstwa Rusi Przykarpackiej, połączyła się natychmiast telefonicznie z ministrem Rewajem w Wiedniu. Ten zaś pozostał do wszystkich poselstw państw obcych wiadomości, notyfikującą powstanie niezawisłej Przykarpackiej Republiki Ukraińskiej, jakoteż o oddaniu jej pod protektorat niemiecki. Jednakowoż minister Rewaj zwracał się następnie kilka razy do rządu niemieckiego z prośbą o interwencję, ale rząd niemiecki nie udzielił na wszystkie interwencje żadnej oficjalnej odpowiedzi“.

Wybory akademickie w Warszawie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Okres wyborów w akademickich organizacjach Warszawy jest już prawie zakończony. Jest to moment, w którym najdokładniej zarysowują się panujące na wyższych uczelniach warszawskich wpływy i kierunki.

Po raz pierwszy od paru lat (od rozłamu Oeneru w roku 1934), do wyborów w Bratnich Pomocach Politechniki, Szkoły Głównej Handlowej i Szkoły Nauk Politycznych, wspólne listy wystawiły Oener — ABC i sekcja akademicka Stronnictwa Narodowego, która w Warszawie spełnia rolę rozwiązanej przez władze Młodzieży Wszelchopolskiej. Na wszystkich trzech uczelniach powodem wystawienia wspólnej listy była akcja różnego gatunku demokratów, którzy w Szkole Nauk Politycznych mają oddawna opanowaną Bratnią Pomoc. Szkoła Główna Handlowa wystawiła własne listy, na Politechnice zaś zamierzają tworzyć odrębną organizację samopomocową. W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego wystawiono panującą listę młodzieży Oener — ABC. Na uczelni tej jednak zarysowuje się już zwarta grupa naprawiackiego Siewu, zorganizowana w Kole Oświaty Rolniczej.

Młodzieży Ozonu mimo fuzji Z.M.P. z awangardą p. Stańki, na terenie wyższych uczelni wogóle nie widać, jeszcze żaden student nie miał w ręku tygodnika pod nazwą „Jutro Polski“. Pewną za to działalność przejawia nowo sformowany Legion Młodzieży Polskiej. Ów Legion wydał jednodniówkę p.n. „Zryw akademicki“, poświęconą atakom na młodzież narodową. To zwrócenie ostrza przeciw młodzieży Stronnictwa Narodowego jest dlatego specjalnie symptomatyczne, że do dziś przewagę mają jeszcze na warszawskich uczelniach Oenerowcy ABC. Ro-

Sukces posła Dudzińskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Podajemy osobno informację o przebiegu posiedzenia komisji rolnej i złożonych oświadczeniach premiera oraz marszałka Sejmu w sprawie zatargu posła Malinowski — minister Poniatowski. A teraz zapytujemy, dzięki komu sprawa posła Malinowskiego, któremu min. Poniatowski odmówił przyjęcia, nabrała rozgłosu, — dzięki komu posłowie ozonowi zostali zmuszeni do zajęcia się tą sprawą posła niezależnego, sprawą, godzącą w autorytet parlamentu? Jeżeli się to stało, to dzięki posłowi Dudzińskiemu i jego energicznej postawie na komisji. Wniosek posła Dudzińskiego o votum nieufności dla przewodniczącego komisji przepadł, ale rząd został zmuszony do złożenia oświadczenia, które posłowi Malinowskiemu i Sejmowi dało satysfakcję.

Pismo gen. Składkowskiego w sprawie posła Malinowskiego i min. Poniatowskiego

WARSZAWA. Pat. Na wczorajsze posiedzenie komisji rolnej przybył pan marszałek sejmu prof. W. Makowski i zabrał głos przed porządkiem dziennym, oświadczył incydent, jaki miał miejsce w dniu 3 marca br. na terenie ministerstwa rolnictwa i reform rolnych w stosunku do p. posła Malinowskiego. Po zwróceniu się p. posła Malinowskiego do p. marszałka sejmu — p. marszałek sejmu przejął tę sprawę w swoje ręce i zwrócił się do pana szefa rządu gen. Składkowskiego oraz p. ministra rolnictwa i reform rolnych Poniatowskiego celem wyjaśnienia ich stanowiska w tej sprawie. Na skutek wyjazdu z Warszawy p. ministra Poniatowskiego — załatwienie sprawy uległo zwłoce.

W dniu wczorajszym p. premier F. Sławoj - Składkowski i p. minister rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowski odwiedzili p. marszałka sejmu W. Makowskiego celem omówienia tego incydentu. W wyczerpującej rozmowie wyjaśniono, że ani p. minister Poniatowski, ani urzędnicy ministerstwa nie mieli zamiaru w niczem dotknąć godności poselskiej.

TREŚĆ LISTU PREMIERA

Jednocześnie marszałek prof. W. Makowski podał do wiadomości komisji treść listu, który wystosował doń pan prezes rady ministrów. List ten brzmi:

„Do Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Mam zaszczyt prosić pana marszałka o łaskawe przyjęcie do wiadomości następującego oświadczenia, które uważam za konieczne złożyć w związku z zainteresowaniem się pana marszałka sprawą bytności w dniu 3 bm. w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych delegacji z p. posłem Malinowskim na czele. Reprezentując rząd wobec izb ustawodawczych, deklarowałem wielokrotnie stosunek do prac parlamentu, oparty na pełnej zaufania współpracy oraz gotowość do całkowitego i szczerzego respektowania roli parlamentu przy spełnianiu określonych konstytucją wysokich jego zadań. Jako szef rządu i osobiście dbam jak najusilniej o to, aby ułatwić panom posłom — moim kolegom wszelką ich działalność, wynikającą z wykonywania ich trudnej i odpowiedzialnej roli reprezentantów ludności. To też jakiegokolwiek nieporozumienia, mogące wynikać pomimo tak pojmowanej współpracy, nie powinny — mam głęboką nadzieję — zaciemniać określonej powyżej intencji rządu i linii jego postępowania. —

Prezes Rady Ministrów“

OSWIADCZENIE MARSZAŁKA MAKOWSKIEGO

W związku z powyższym przedstawieniem sprawy pan marszałek prof. W. Makowski oświadczył, że uważa incydent w stosunku do Sejmu za wyczerpany. Jeśli zaś chodzi o załatwienie nieporozumienia między p. posłem Malinowskim a p. ministrem Poniatowskim, to p. marszałek oświadczył, że pośredniczy w dalszym ciągu pomiędzy p. posłem Malinowskim a p. ministrem Poniatowskim i może stwierdzić na podstawie złożonych mu oświadczeń obu stron, że nieporozumienie to będzie w sposób należyty załatwione.

W ten sposób sprawa ta została powyższymi oświadczeniami pana marszałka sejmu wyczerpana, a komisja rolna przystąpiła do obrad.

WNIOSEK O VOTUM NIEUFNOŚCI

Po oświadczeniu marszałka Makowskiego przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do przegłosowania wniosku posła J. Dudzińskiego o votum nieufności dla zastępcy przewodniczącego komisji rolnej inż. J. Frąckiewicza.

Pos. Rązkowski oświadczył, że wobec wyjaśnienia incydentu przez p. marszałka, wnosi o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem pos. Dudzińskiego.

Wobec daleko idącego wniosku pos. Dudzińskiego, uzależniającego podtrzymanie swego stanowiska od oświadczenia się zastępcy przewodniczącego komisji pos. Frąckiewicza, który zaznaczył, że nie więcej nie ma do dodania, — przewodniczący komisji wice-marszałek Jedynak poddał pod głosowanie wniosek pos. Dudzińskiego. Wniosek ten upadł.

wniez grupa ABC utrzymała swe zwycięstwo w Kole Medyków.

Specjalnie charakterystyczne zmiany dla kierunku ewolucji w warszawskich środowiskach akademickich wykazały wybory do Bratniej Pomocy i Kole Prawników Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Obie te największe organizacje akademickie Warszawy były terenem rozgrywki wyborczej między młodzieżą oenerowską a sekcją akademicką Stronnictwa Narodowego. Zwycięstwo przypadło Oenerowi: 327 głosów w Bratniej Pomocy (Stronnictwo Narodowe 252 głosy) i 152 w Kole Prawników (88 głosów Stronnictwo Narodowe). W porównaniu jednak z rokiem poprzednim grupa ABC straciła w obydwu tych organizacjach poważny procent głosów. Gdyby w formie wykresu przedstawić procentowo głosy, padające w Bratniaku na przestrzeni ostatnich trzech lat na te dwie listy, to listy te przedstawiałyby dwie linie: jedną opadającą od 100 do 56,4 procent, drugą wzrastającą od 0 do 43,6 procent. Linie te zbieżają do przecięcia się. Istotnie młodzież Stronnictwa Narodowego zapowiada wyrównanie frontu z pozostałymi środowiskami uniwersyteckimi, opanowanymi gdzieindziej całkowicie przez młodzież Stronnictwa Narodowego.

Pius XI i Mussolini Strategia kawiarniana

Żywe redagowany biuletyn agencji PII, przynosi w dziale „Varia“, następującą anegdotkę:

„Les Nouvelles Littéraires“ przytaczają następującą historię o spotkaniu Mussoliniego ze zmarłym Papieżem Piusem XI.

Po zawarciu układu laterańskiego, arcy biskup włoski złożył wizytę w Watykanie. Podczas audjencji Mussolini opowiadał Papieżowi, jak to zamysla odbudować Italię:

„Wybuduję autostrady, przerzucę przez rzeki mosty, wywiercę tunele w górach a studnie na pustyni, wzniosę dworce i wielkie drapacze nieba w Rzymie.“

— Kochany synu! — powiedział z uśmiechem Papież — tylko niebo zostaw w spokoju! To już jest moja sprawa.“

Dawno, dawno temu, jeszcze w czasie wojny światowej, powstała instytucja t. zw. „strategów kawiarnianych“. Strategów kawiarnianych byli to ludzie, którzy z przychylnym niechęcią fizycznych nie majdowali się na froncie, lecz w domu. Oczywiście, ludnie ci musieli się jakoś „wyżyć“, do użyć tego i dziś modnego określenia.

Jak wynika z nazwy, strateg kawiarniany przemawiał całymi dniami w kawiarni i z kilkoma sobie podobnymi, rozstrzygał wszelkie sprawy wojny przeważnie bezapelacyjnie. Walezył, atakował, zdobywał, wygrywał i zwyciężał, gdzie i jak chciał. — Gdy przybył wprost z frontu na krótki urlop oficer, czy żołnierz, trafił na takiego stratega kawiarnianego, pojmował od razu, że niema najmniejszego sensu rozmowa z takim na temat przeżyć frontowych, gdyż tamten wiedział wszystko lepiej i dokładniej, a ludzi z frontu traktował protekcyjnie.

Psycholog uzasadniłby łatwo takie zachowanie się strategów kawiarnianych. Ponieważ najważniejsze było, żeby być „tam“, a on „tam“ być nie mógł, czy też nie chciał, więc mniej lub więcej podświadomie, reagował w ten sposób.

Niemcy, o ile nie chcieli być bardziej dosadni, określali takiego stratega kawiarnianego słowem „besserwisser“, co znaczy „wiedzący lepiej“. Taki bowiem strateg wszystko wiedział lepiej.

W czasie wojny instytucja strategów kawiarnianych i „besserwisserów“ była więc aż nadto miana, zdumiałem się jednak, gdy okazało się, że wystarczy dwóch dni skromnych ćwiczeń obrony przeciwlotniczej, by już wyskoczył tego typu facet.

Stareżyte krótkiego omówienia tych ćwiczeń i wyrażenie przypuszczenia jakby to było w rzeczywistości, by zaraz wyskoczył taki „besserwisser“ w jednym z piasek tutejszych. Atak lotniczy odbył się o godz. 8-jej wieczorem, a więc wśród egipskich ciemności, ale już „besserwisser“ wie, że latał tylko jeden samolot i to w celach rozpoznawczych. Krytykuje więc nas i wyszydza, dając w dodatku „wym fachowym wywodom podtytuł „Strach ma wielkie oczy“.

Jest to rzecz niezmiernie charakterystyczna dla strategów kawiarnianych „besserwisserów“ i tym podobnych bobasów. Dzisiaj już w czasie niewinnych ćwiczeń, piszą o strachu. Gdy wojna naprawdę wybuchnie będą pisali o odwadze.

Znamy ich, znamy nie od dzisiaj.

Wel.

DLACZEGO DOTYCHCZAS NIE
„APISALES SIĘ NA CZŁONKA“
P. C. K.

Koronacja Ojca Świętego

RZYM, w marcu.

Z najwyższym trudem, dzięki uprzejmości J. Roztworowskiego, rzymskiego korespondenta „Kurj. Warsz.“, udało mi się uzyskać bilet wstępu do bazyliki Św. Piotra. Doświadczony portier hotelu radził mi udać się do bazyliki już o 5-jej rano. Niebacznie wzgardziłem temi radami. Dopiero koło 7.30 zjawiłem się na miejscu. Było zapóźno. Dockoła mnie za szpalerni karabinierów, którzy zamknęli wyłot kolumnady Berniniego, tłoczyli się tłum ludzi, tak samo, jak ja, smętnie powiewających różowymi kartami, które już straciły swoją moc magiczną.

Dzień był cudowny, grzało słońce i powiedziałem sobie, że warto obejrzeć koronację, ukrytą w tłumie wiernych. Już samo dotarcie do bazyliki było ciekawe. Piechotą przebiegłem całe „borgo“ dookoła Św. Piotra. Teraz dopiero powstaje szeroka via della Conziazione, która ma przedłużyć perspektywę Św. Piotra aż do Tybru i Zamku Św. Anioła: dlatego też jest dotąd otoczona głównie parkanami, napół rozwalonymi starami budami: całe doświadczenie wrażenie ubóstwa, bieda, brudu. Ale oto i plac. W loggii stoi już złoty tron papieski, z balkonu zwisa ogromny dywan z papieskim herbem. Powoli tłum gęścieje. Przeważają Włosi — jako drugi z rzędu rozbrzmiewa bezapelacyjnie język francuski. Inne narody ledwo — ledwo reprezentowane (to znaczy w tłumie wiernych, nie mam na myśli delegacji). Moc księży, która też się nie dostała, czytają brewjarze. Tłum się wpatruje w kinoperatorów i fotografów, których baterie zajęły miejsca uprzywilejowane, zajądą banany, śmieje się, dowcipkuje i czeka.

Oglądam fasadę bazyliki z uczuciem największej decepcji. Po Św. Stefanie wiedeńskim, który wydaje się jednym poematem z kamienia ku czci Wschodnioeuropego, ta zimna, prawie operowa fasada, omal dekoracja teatralna wywołuje uczucia tak świeckie, tak dalekie od wszelkiego religijnego nastroju. Oto dzwony — po godz. 8.30 — zwiastują nadejście orszaku papieskiego: ale jakżeż są one małe, jak dzwiceją obojętnie, jak nie mają w sobie poezji, romantyzmu, mistycyzmu. Znowuż rozczarowanie. W iluż wiejskich kościołach można znaleźć dzwony, których dźwięk przemawia stokrój więcej do duszy, rozmarza, rozkłada, unosi.

Przez uchylone lewe drzwi bazyliki widać schodzący z Watykanu orszak papieski. Błyszczy białe komże, mienią się kapy złociste, potem czerwieni się purpura, wreszcie widać sedię gestatorję, na której można się domyśleć Ojca Św. Trwa to minuty tylko: ale cały tłum wspina się na palcach, grzmia oklaski, padają okrzyki „E! il Papa, evviva il Papa“. Jakoś nie mogę się zdobyć na udział w tych owacjach. Wiem — to Włochy. Temperamenty narodowe są różne. My, Polacy, gorszymy np. Japończyków naszą ekspansywnością niemniej, niż Włosi nas. Gdy np. w Tokio widziałem orszak cesarski, z cesarzem niewidocznym, ukrytym w jednej (niewiadomo której) z 16 karet dworskich, tłum stał kornie schyłony, nie podnosząc oczu (nie wolno patrzeć na syna niebios), nie wydając jednego dźwięku, słysząc było tylko tupot koni i świergot ptaszków. Wydawało mi się to przesadą a jednak już wolałbym ten stosunek do widoku Ojca Św. Od tych braw, okrzyków, oklasków, zresztą szczyrnych, dobrych, pocziwych, przyjaznych, z głębi serca i prawdziwego przywiązania płynących.

Tam w katedrze rozpoczynają się ceremonie, których mi szary tłum wiernych, nie oglądamy. Pełno jest wprawdzie megafonów we wnękach, oknach, balkonach bazyliki — ale nie jest to transmisowane. Może maszynierja nie funkcjonuje należycie, może jeszcze się nabożeń-

stwo nie zaczęło. Dość, że nie słychać. Zawiera się więc z jomości z sąsiedzi, ogląda się na ciągle rosnący z tyłu tłum, który niebawem dochodzi aż do Tybru: pół miliona głów wypełniło całą perspektywę. Przed nami karabinierzy zostawili nieco pustego miejsca: zapelniają je kolejno oddziały piechoty, lotnictwa, kawalerji włoskiej — ci ostatni tuż przed nami, z lancami i proporcami, które zasłaniają nam widok. Głośne protesty, które oczywiście pozostały, bez skutku. Tu i ówdzie orkiestra wojskowa. Odnoszę wrażenie, że rząd włoski pragnie bardzo zaakcentować swój udział w uroczystości, zaznaczyć związek Kościoła z Włochami, robiąc wrażenie zbrojnego ramienia Kościoła. O, kiedy się patrzy na te rzeczy z Rzymu, to wydaje się, że wcale nie grozi konflikt faszyzmu z Kościołem, jak się u nas pisze — ale że grozi to, iż Włosi pragnęliby być zbyt dobrze z Kościołem i dopiero intymność tych stosunków mogłaby zrodzić niebezpieczeństwo poważne. I nie dziwnego: wszak ludzie dookoła mnie są widocznie najpobożniejsi katolikami a jednocześnie wznoszą okrzyki na cześć piękniejszych oddziałów Włoskich; gdy widzą pióropusze bersalierów, znowu krzyczą „evviva“.

Po 10-jej słyszymy wreszcie dźwięki organów. Chór kaplicy Sykstyńskiej. Prefację śpiewa sam Papież. Głos ma piękny, czy st. donośny, poważny, jakby smutny: chwilami przebiega w nim jakby zmęczenie, staje się stary, prawie złamany. Ale po chwili wzmacnia się znowu. Zapanował nad sobą. Dookoła mnie podziwiają muzykalność Papieża.

Jak się jednak bez wrażenia przechodzi koło wypadków historycznych. Wszak to pierwszy raz w dziejach, że dzięki megafonom tłum nazewnątrz słyszy głos Papieża przy nabożeństwie koronacyjnym. A sam obrzęd nakładania tiary będzie pierwszym, który się odbędzie na zewnętrznej loggii Św. Piotra od 1846 r., od czasu gdy Mastał Feretti „Pio Nono“ ostatni władca państwa kościelnego, obejmował rządy Kościoła. Prawie 100 lat! I znowu po raz pierwszy w dziejach sławna formuła „accipe thiaram“ będzie ogłaszana dzięki megafonom, nawet przez tych o kilometr odległych. Co miejsca zdobyli dopiero nad Tybrem, a dzięki radju przez świat cały.

Papież wymawia łącznie z włoską: mówi np. adveniat regnum tuum, a nie „regnum“. Klóć się z sąsiadem, księdzem holenderskim o prawdziwość tej wymowy, każdy obstaie przy swoim.

O 12-jej biją znowu dzwony na „mezzo giorno“. O 12.25 kończy się nabożeństwo. Znowu widać po chwili przez rozchylone bramy bazyliki baldachim. Papież wraca do Watykanu, by stamtąd przejść do loggii. Z bazyliki słychać oklaski, okrzyki, owacje. Już się przyzwyczaiłem, już mniej to mnie razi.

Z bazyliki kto może wybiega: chcą również widzieć koronację. Ścisł się robi coraz większy. Na kolumnadzie Berniniego pokazują się osobistości oficjalne: roi się od fraków, mundurów, złocen, wstęp. czarnych velonów i mantyli dam. Wreszcie w jednym z okien ukazują się księstwo Piemontu. on we wspaniałym mundurze bardzo przystojny, ona w cudownym białym stroju z białym velonem. Podobno białą strój jest przywilejem pań z rodów panujących: w każdym razie tylko księżna Piemontu z niego korzysta: i królowa hiszpańska i dwa tuziny „altesses Royales“, choć obecne są na czarno i nie wyróżniają się. Znowu to samo wrażenie: królewski dom włoski przejął prawa i pretensje średniowiecznych rzymskich cesarzy narodu niemieckiego. Księstwo tłum stojać bliżej urzędu krótką owacją: rzecz charakterystyczna, że wszyscy się o nich troszczą,

nikt się nie pyta gdzie jest hr. Ciano. Księstwo robią wrażenie popularnych, a księżna bardzo po bożnej: widać jak kłęką, gdy się zjawia orszak papieski.

Bo oto w oknach koło loggii już są kardynałowie, w białych mitrach i komżach. trochę stłoczeni, ale wspaniali. Do loggii wnoszą sławne „flabelli“ — wachlarze, i ogromne aaaa! wzbija się nad ciżbą ludzką. Loggia jest zamała, z ledwością może po mieścić 12 osób. Wreszcie zjawia się Ojciec święty, nie niesiony (widać z braku miejsca), ale sam wchodzi szybko na tron i zasiada na nim, na ogromnym, wysokim, złotym tronie, z wyrzeźbioną tiarą u góry. Jego szaty pontyfikalne tak się z tronem zlewają, że bez lornetki nie można wcale jego twarzy dojrzeć. Z chwilą ukazania się Papieża wojsko prezentuje broń, wszyscy zdejmują kapelusze, robi się tak strasznie cicho, że słychać każde kaszlnięcie o kilometr odległości. Nikt nie może uklęknąć — nawet księża i zakonnice stoja, wstrzymując oddech.

Kardynał dziekan Caccia Dominione wygłasza formułę rytualną głosem wspaniałym: tym razem megafony działają bez zarzutu — każda sylaba słyszy się najdoskonalej. Potem wkłada tiarę na głowę Papieża. Znowu burza oklasków, lecz krótko, bo oto już Papież wygłasza rytualną formułę, w której powołuje się na następstwo po świętych Piotrze i Pawle i udziela błogosławieństwa. Koniec. Orkiestra Gwardji Papieskiej gra znowu marsz papieski. Papież znika. Cała koronacja trwała około 7 minut. Jest 10 po pierwszej. Teraz tłum się rozbiega. Powoli od pływa ku miastu. Można się ruszyć. Plac zostaje pokryty strzępami papierów, gazet, lupinami orzechów, bananów, pomarańcz. Pogoda, dotąd cudowna, nagle się psuje. Zrywa się wiatr zimny, słońce kryje się za chmurami. Czy to zapowiedź, że Pontyfikat tak radośnie powitany, w takim splendorze rozpoczęty, będzie długą drogą cierniową? Że Pius XII będzie walczył z nawałnicą dziejów? Kto wie?

Teraz wracam z uroczystości, dla której pędziłem tak do Rzymu i która, mówiąc szczerze, zawiodła moje nadzieje. Te włoskie spektakle nie są dobre dla nas, smutnych, posępnych ludzi Północy. Szybko jednak zapominać o tych drobnych różnicach w odczuwaniu rzeczy czysto zewnętrznych.

I w mojej duszy starego klerykała zjawia się inny obraz, wzbierają inne uczucia. Oto los zrzucił, że byłem świadkiem, jak potężny ongiś Kościół prawosławny, pozabawiony możnej opieki carów, rozpadł się i rozleciał: widziałem jego agonję w Sowietach, widziałem jego wyraźne obumieranie w Rumunii, w Bułgarii, w Stambule. Widziałem, jak w Stanach Zjednoczonych sekty protestanckie, ongiś zwarte i godne niekiedy podziwu, jak np. purytanów, zamieniły się w kluby dyskusyjne. w towarzystwa deistów, w stowarzyszenia humanitarne, we wszystko, tylko nie w Kościoły wyposażone w dogmaty, w liturgikę, w hierarchję, w dyscyplinę. Prawosławie i protestantyzm, a również islam nie wytrzymują pozabawienia oparcia o trony i rządy: Kościół tylko zyskał na zerwaniu swych wiekowych węzłów z Burbonami i Habsburgami, wyspirytualizował się, stał się naprawdę powszechny, immaterialny. Dziś coraz bardziej jest jeden już tylko Kościół. Inne religie obumierają. Z jednej strony jest katolicyzm, z drugiej indyferentyzm i ateizm. Można z pewnością przewidywać, że i luteranizm i kalwinizm się kończą.

I wbrew wszystkim włoskim wysiłkom, Kościół jest powszechny. Dzisiaj może najmniej było wiary na placu Św. Piotra. Tu-

patrzono na koronację, jak na święto lokalne. Ale w tych milionach światyń, rozsiadanych po całym globie, w ilu językach, wśród ilu narodów, wśród ilu ras wznosić musiano gorące i z troskane modły, by Bóg błogosławił swojemu Namiestnikowi, by Swoją Kościół prawdziwy i święty, utrzymał wśród burz i wichrów.

Głęboko czuje ponadnarodowość i międzynarodowość Kościoła. Jakże ubogo i dziecinnie wyglądają przy nim wszystkie międzynarodówki: o ile słabszą więzią są rezolucje, uchwalane wśród wrzasków i sporów, od odwiecznych modlitw łacińskich, pobożnie szepczanych przez tyle pokoleń. Wszędzie starają się Kościół związać z ojczyzną, zrobić z niego coś jakby dodatek do narodowości, związać go z lokalnymi świątyniami, obrazami, obrzędami. On się temu oprze. Bo cała jego wielkość polega na jego powszechności. I dla nowego pokolenia, które utraciło miarę wartości, które tak się wiąże z rzeczami przemijającymi i o zasięgu chwilowym lub lokalnym, najgłębszą rozkosz wewnętrzną dać może poczucie, że jesteśmy częścią Instytucji Wiecznej, Powszechnej, Niezmiennej. Nigdy bardziej się nie czułem naprawdę człowiekiem, niż patrząc na złoty tron 262-go Następcy Św. Piotra.

Lup.

W WIRZE STOLICY

Smutny dzień

Nie było entuzjazmu z racji wspólnej granicy z Węgrami. Nie było pochodów, transparentów, wicatów, nawet najlepiej subsydjowani ozoniści nie objawiali radości.

Nalógowo praworządny jego-mość (1.500 zł. pensji) mówił:

— Taki gwałt robiło „Słowo“ o tę wspólną granicę, teraz dobry rząd ją nam zdobył i znowu jakieś ponure miny. Co to znaczy?

To znaczy, że ludzie umiemy rachować. Obliczyli sobie szybko: z Czechosłowacją mieliśmy 900 km. granicy, obecnie mamy z tego 750 km. z Niemcami i 150 z Węgrami. Pięciokrotne sąsiedztwo Niemiec opłaca przyjemność granicy z Węgrami. To za drogę!

Z Sowietami mieliśmy 1400 km. wspólnej granicy z Niemcami 1900 km. —obecnie 2650!

W kawiarniach, w tę walcąc jak obuchem po łbie srodę, robiła się kompletna cisza, ilekroć radio nadawało jakieś wiadomości z Pragi czy Berlina. Słuchano z zapartym tchem, zle spojrzania tonęły w pół ciemnych.

Ach ci obrzydliwi Cześci! Ci ich wyrachowani politycy, ci mężni generalowie, ten cały aparat urzędniczy! Nawet baran prowadzony na rzeź opiera się, broni, walczy — choć nie ma żadnych szans. Jak to huczał przez radio Syrowy po aneksji Sudetów:

— Nasza bohaterka armja cofnie się do etnograficznych granic, zakopie się w nich, żadna siła ich stamtąd nie ruszy. Zakopala się! Niema co mówić, walecznie, wspaniale! Za co brali pensje przez 20 lat ci wojskowi? Czego lażili na strzelnicę? Żeby teraz powtarzać przez swe radio co 15 minut admontację do żołnierzy by broń Boże nie strzelali, nie wychodzili z koszar. Ohyda!

Karol

Notatki polemiczne

General Skwarczyński

Gen. Skwarczyński wygłosił po zajęciu Pragi przez Hitlera swoje expose. Pocziwie i zacne, jak zawsze, grzeszy ujawnieniem całkowitego nieorientowania się generała w dziedzinie polityki zagranicznej. Sądzę, że każdy ze współpracowników Gazety Polskiej potrafiłby zgrabniej wywazać się z tego zadania. Gen. Skwarczyński bierze zresztą na Ozon odpowiedzialność za całą politykę min. Becka i wszystkie jej niepowodzenia. Raz jeszcze powtórzmy pod adresem gen. Skwarczyńskiego życziwą radę: Chce się dobrze przysłużyć Ojczyźnie niechaj wraca do wojska, a nie zajmuj się sprawami, do których nie jest przygotowany.

Przemówienie swoje zakończył gen. Skwarczyński „wyrażeniem wiary“ że naród słowacki zostanie podmiotem a nie przedmiotem. Jak można się tak kompromitować! Przecież wiadome było w chwili zajęcia Czech, że Słowacja nie może być niczem innem jak ręką de pendencja Niemiec czego dzijsiejsza depesza ks. Tiso do kanclerza Hitlera jest potwierdzeniem. Jak można tak ślepe n'e orientując się w polityce zagranicznej, zabierać głos w tych tak ważnych sprawach.

Hacha

To sobie historjografowie mogą twierdzić, że udział Anglii w wielkiej wojnie był nieunikniony Z zapisek członków gabinetu angielskiego wiemy, jak decyzyja w tej sprawie była zamglona, niewyraźna, nieprzesądzona, — że właśnie Belgja zdecydowała o stanowisku Anglii, a temsamem o wyniku wojny.

A znowuż o wystąpieniu Belgji przesadziło stanowisko króla Alberta I-ego.

Król Albert a Hacha — cóż za porównanie, cóż za wstyd i hańba nietylko dla tych Czechów niezashugujących na odrobinę współczucia, ale dla całej rasy słowiańskiej

A Negus — czy się oddawał Mussolinimu z całem zaufaniem? Walczył przez rok, wyjechał z rękami poparzonemi przez gazy, wyjechał, aby protestować.

A Hitler i jego udział w równie beznadziejnym puczu z listo pada 1923. Wiedział, że przegra, ale się przegrał, w których nie traci się wszystkiego. O Czechach jedynych powie historia: stracili wszystko, a przedewszystkiem honor.

Czy tu można jednego Hachę winić? Czy Benes gdyby oświadczył, że broni małej linii Maginota, nie mogąc wydawać tych fortec i jej sekretów w ręce niemieckie, gdyby zaczął się bić i strzelać, czyżby nie wywołał wojny europejskiej w swej obronie?

Skłonni jesteśmy powiedzieć, że tak. Nad wypadkami ostatniego roku cięży zarówno odwaga i decyzja Hitlera, jak tchórzostwo Czechów.

Cóż robić. Są narody, które wydają Fryderyków II-ich i Hitlerów, są inne wydające Hachów i Benesów. Nic dziwnego, że w starciu wygrywają pierwsi. Cat.

W POZNANIU „SŁOWO“

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

przy Arkadij

- „Kinoteatrze „Słońce“
- „Bibliotece Raczyńskich
- „Muzeum Wielkopolskiem
- „Hotelu Bazar
- „w a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)
- „ul. Pierackiego
- „Banku Cukrownictwa
- „rogu Długiej i Półwajskiej
- „Kramarskiej i Rynkowej
- „ Marsz. Focha i AL. Marm Pilsudskiego

Protektorat czesko-morawski podpisał Hitler

NA ZAMKU PRASKIM

BERLIN PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: kanclerz Hitler podpisał dnia 16 marca na zamku praskim następujący dekret w sprawie „protektoratu Czech i Moraw“:

Kraje czesko-morawskie należały przez okres tysiąca lat do obszaru życiowego niemieckiego narodu.

Przemoc i nierozsądek wywarły je dowolnie z ich dawnego historycznego otoczenia i w kanclerz stworzył z nich przez wcielenie do sztucznego tworzenia — Czechosłowacji — ognisko stałego niepokoju. Z roku na rok zwiększało się niebezpieczeństwo, iż z obszaru tego, jak to już

GIĘDZA WARSZAWSKA

z dnia 16 marca 1939 roku

DEWIZY: Belgia 89,39 — 89,13 — 89,57. Benin 212,01 — 213,07. Gdańsk 99,75 — 100,25. Amsterdam 282,00 — 281,28 — 282,72. Kopenhaga 111,00 — 110,72 — 111,28. Londyn 24,86 — 24,79 — 24,93. Nowy Jork 5,30 — 5,28 1/2 — 5,31 1/4. Nowy Jork kabel — 5,30 3/8 — 5,29 1/8 — 5,31 5/8. Oslo 124,95 — 124,63 — 125,27. Paryż 14,08 — 14,04 — 14,12. Praga — 18,06 — 18,16. Sztokholm 128,05 — 127,73 — 128,37. Zurich 120,65 — 120,35 — 120,95. Mediolan 27,84 — 27,98. Helsinki 10,97 — 10,94 — 11,00. Montreal 5,29 1/4 — 5,28 — 5,30 1/4. Tendencja nieco mocniejsza.

WALUTY: Belgi belg. 89,10 — 89,57. Dolar amerykański 5,26 1/2 — 5,29. Dolar kanadyjski 5,25 — 5,27 1/2. Floreny hol. 281,00 — 282,72. Franki franc. 14,02 — 14,12. Franki szwajc. 120,15 — 120,95. Funt ang. 24,77 — 24,93. Gulden gdański 99,75 — 100,25. Korony duńskie 110,50 — 111,28. Korony norweskie 124,35 — 125,27. Korony czeskie 127,45 — 128,37. Liry włoskie 16,10 — 16,60. Marki fińskie 10,10 — 11,00. Marki niem. srebrne 82 1/2 — 85,00.

AKCJE: — Bank Polski 130,00. — Bank Handlowy 58,00. — Cukier 41,50. Węgry 42,00. Lipol 94,25. Modrzejów 21,75. Norblin 103,50. Ostrowiec 81,25. Starachowice 60,25 — 60,00. Zieloniewski 79,25. Żyrardów 65,00 — 66,00. — Haberbusch 70 1/2. Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROC.: — 4 1/2% wewn. 66,75 — 67,00 ost. setki. 3% inwest. pierwsza em. 95,25 — serie 98,00. 3% inwest. druga 94,50 — serie 97,00. — 5% konwers. 70,00. 4% prem. dol. — 43,50. 4% konsolid. 67,50 — 67,50 — ost. setki i drobne. 8% Przemysł Polski 85,50. 4 1/2% ziemskie — seria 5 — 64,75. 5% Warszawy stare 76,75. — 5% Warszawy 1933 rok 72,50 — 73,75 ost. drobne. 5% Warszawy 1933 rok 72,00. 5% Łodzi 1933 rok 66,50. 5% Radomia 1933 rok 62,00. 4 1/2% obi. Warszawy 5 em. 63,75. Tendencja dla pożyczek nieco słabsza, dla listów niejednolita.

ANTONI OSSENDOWSKI

Za chińskim murem

ROMANS

— Tymczasem nie! — odparła. — Zresztą chodzi nam o pieniądze. Gdy je zdobędziemy, natychmiast wyjedziemy; mam nadzieję, że po roku już można to będzie uczynić.

— Zycze tego pani z całej duszy! — rzekł Malecki poważnie. Orliczówna obszernie opowiadała o życiu w pałacu. Zartobliwie mówiła o starym Hieronimie, z którym jego piękna małżonka widuje się nie codziennie, jednakże hrabia del Ramagnoli jest zazdrosny o żonę, szpieguje ją starannie, a z tego znowu powodu Aura ma stałe awantury z pokojówkami i lokajami.

— Z pani opowiadania widzę, że biedny hrabia ma sporo kłopotów w domu? — zauważył Malecki.

— O tak! — zaśmiała się Orliczówna. — Szczególnie ma jednak oko na księcia Razza...

— Cóż to za książę? — spytał Malecki.

— Też jakiś włoski arystokrata. Ale przystojny, bo przystojny! Wprost jakbydy z marmuru wyrzeźbiony grecki bóg.

— Adonis... — szepnął Malecki.

— Tylko co chciałam to powiedzieć! — zawołała Orliczówna. — Hrabia del Ramagnoli, jak pan zauważył, nie dużo piękniejszy od szympansa, jest szczególnie wrażliwy na punkcie księcia Razza, i śledzi go pilnie, a natrętnie i niecierpliwie zarazem.

— Wie z pewnością, skąd mu grozi niebezpieczeństwo... — porzucił Malecki.

— Z francuskich romansów, odczytywanych codziennie hrabinie, już się dowiedziałam jednego aksjomatu, że mężowie idą zawsze fałszywym tropem, — z filuternym śmiechem powiedziała Orliczówna, spod oka patrząc na Maleckiego.

— To pani do mnie pije? — spytał i zaśmiał się złym, suchym śmiechem. — Hrabia del Ramagnoli co do mnie może być spokojny. Nic mu nie grozi...

Orliczówna ze zdziwieniem wpatrywała się w twarz Ma-

NIEMCY POD OCHRONĄ PRAW RZESZY

Art. 2. Niemcy, zamieszkali w protektoracie, będą przynależni do państwa niemieckiego i, według przepisów prawa o obywatelstwie Rzeszy z września 1935 roku, staną się obywatelami Rzeszy. Obowiązkiem ich przeto będą rozporządzenia o ochronie niemieckiej krwi i niemieckiego honoru. Podlegać oni będą sądownictwu niemieckiemu.

Pozostali mieszkańcy Czech i Moraw staną się państwowo przynależni do protektoratu Czech i Moraw.

CZŁONKOWIE RZĄDU BĘDĄ ZATWIERDZANI PRZEZ PROTEKTORA

Art. 3. Protektorat Czech i Moraw jest autonomiczny i rządzi się sam. Wykonuje on przy usługach mu w ramach protektoratu prawa zwierzchności, zgodnie z politycznym, wojskowym i gospodarczym znaczeniem Rzeszy. Te prawa zwierzchności wykonywane będą przez własne organy, własne władze,

Policja czeska wydała zbiegów polityczn. Tajna służba niemiecka aresztowała kilka tysięcy osób

PRAGA. PAT. Wczoraj w godzinach popołudniowych i w ciągu ubiegłej nocy niemiecka policja tajna, KORZYSTAJĄC Z USŁUG FUNKCJONARIUSZÓW DOTYCHCZASOWEJ POLICJI CZESKIEJ, PRZEPROWADZIŁA LICZNE ARESZTOWANIA WŚRÓD EMIGRANTÓW POLITYCZNYCH. Jak również wśród obywateli czeskich.

Jak nas informują w ostatniej chwili, LICZBA ARESZTOWANYCH SIĘGA KILKU TYSIĘCY.

W związku z nową sytuacją popełniło wczoraj w Pradze 16 osób samobójstwo. Samobójcami byli po największej części żydzi.

Gajda na widowni Zarządzenia antyżydowskie — Kolportaż „Sturmer’a“

PRAGA. PAT. Przewódca czeskiego ruchu faszystowskiego gen. Gajda, który w dniu wczorajszym wydał specjalną proklamację do narodu, wzywając do zjednoczenia wszystkich ugrupowań pod sztandarem faszystowskim, wczoraj w godzinach rannych rozpoczął ożywioną działalność.

Władze administracyjne mianowały zarządcę komisarycznego w praskiej Izbie Adwokackiej, którym został dr. Huebschmann. Jednocześnie w godzinach popołudniowych zwołane będzie nadzwyczajne zebranie wydziału wykonawczego Izby, który uchwalić ma wprowadzenie w życie numerus nullus w odniesieniu do awokatów żydów, jak również natychmiastowy zakaz wykonywania praktyki przez adwokatów pochodzenia żydowskiego.

Na ulicach Pragi ukazali się wczoraj po południu liczni sprzedawcy antysemickiego tygodnika niemieckiego „Der Sturmer“.

leckiego, która nagle stała się zimna i zawzięta.

Po chwili podniosła głowę i dobitnie szepnęła:

— Chwała Bogu!

Nastąpiło długie milczenie. Każde z nich rozumiało, że w duszach ich są jakieś utajone myśli, uczucia, niewypowiedziane obawy, skargi, zwierzenia poufne i niezbędne...

— Ale, ale! — ożywiając się nagle, przypomniał sobie Malecki. — Pani miała mi coś do opowiedzenia dziś zrana. Co takiego?

— Jeszcze byłoby to zawcześnię na nerwy pana — odpowiedziała, grożąc mu palcem. — A teraz lekarstwo, termometr i smacznego spij!

Wkrótce w pokoju palila się niebieska lampka, stojąca na stoliku przed kanapą. Orliczówna ulokowała się wygodnie na szerokim, miękkim fotelu.

Malecki leżał z otwartymi oczami i wsłuchiwał się w szmer ruchów swojej pielęgniarki, starając się odgadnąć co ona robi.

— Wyjmuje szpilki z włosów... myślał, — obwija je czarnym, jedwabnym szale. Teraz bierze nóż i obiera banan; chrzest owoców na równych, twardych ząbkach... Usadawia się wygodnie...

Długo jeszcze nie spał, przysłuchiwał się myślom i nieznacznie dla samego siebie usnął. Obudził się o świcie, o siódmej obudził śpiącą. Napili się razem kawy i rozstali się.

Tak się powtarzało jeszcze przez pięć dni. Przez ten czas rozmawiali ze sobą bardzo dużo i pomiędzy tymi dwójkiem ludzi zawiązała się szczera przyjaźń. Prosty stosunek, bez cienia odwiecznej walki dwóch pici, przechodził szybko w uczucia brata do siostry. Tak przynajmniej określał go sam Malecki. Był tak znudzony miłością swoją do Aury, tak wyczerpany moralnie, że chyba nie byłby zdolny do nowego przywiązania, niepodobnego do przyjaźni lub braterskiej miłości. Dlatego stosunek ich był zupełnie swobodny, w niczym nigdy nie krępujący. Cieszył się z tego niewymownie i był w wyborowym humorze. Doktor Bellej był bardzo zadowolony ze swego pacjenta i pozwolił mu po paru dniach wstać.

— Teraz — rzekł Anglik. — pan powinien jaknajwięcej chodzić i używać rozrywek. A do tego ma pan doskonałą sposobność. Jest pan w Pekinie, gdzie znajdzie się sporo rzeczy do oglądania, tembardziej, że zna pan doktora Wolfa, który może tu wszystko pokazać.

wspólnym interesie do wydawania potrzebnych zarządzeń. Należy zaniechać ogłaszania ustaw, zarządzeń oraz innych przepisów prawa, zarówno jak i wykonania rozporządzeń administracyjnych, prawomocnych wyroków sądowych, jeśli protektor Rzeszy im się sprzeciwi.

SPRAWAMI ZAGRANICZNYMI KIERUJE RZESZA

Art. 6. Sprawy zagraniczne protektoratu, zwłaszcza zaś ochronę zagranicą osób, państwowo przynależnych do protektoratu bierze na siebie Rzesza. Rzesza prowadzi będzie sprawy zagraniczne, zgodnie ze wspólnymi interesami. Protektorat będzie miał swego przedstawiciela u rządu Rzeszy z tytułem urzędowym posła.

OPIEKA WOJSKOWA — NADZÓR NAD KOMUNIKACJĄ

Art. 7. Rzesza udziela protektoratowi opieki wojskowej. Celem wykonywania tej opieki Rzesza utrzymywać będzie w protektoracie garnizony i urzędników wojskowych. Dla zachowania wewnętrzznego bezpieczeństwa i porządku może protektorat utworzyć własne formacje. Organizację, siły, liczebność oraz uzbrojenie określi rząd Rzeszy.

Art. 8. Rzesza przeprowadzać będzie bezpośredni nadzór nad sprawami komunikacji, pocztą, telefonem, telegrafem i radiem.

Art. 9. Protektorat należy do obszaru celnego Rzeszy Niemieckiej i podlega jego zwierzchnictwu celnemu.

Art. 10. Prawnym środkiem płatniczym jest obok marki Rzeszy — aż do dalszych zarządzeń — korona. Wzajemny stosunek dwóch waiut określi rząd Rzeszy.

NIEMCY MOGĄ WYDAWAĆ WSZELKIE ZARZĄDZENIA

Art. 11. Rzesza może w wypadku, jeśli tego wymagają wspólne interesy, wydawać zarządzenia prawne, obowiązujące protektorat. W razie, jeśli tego wymaga wspólna potrzeba, Rzesza może przejąć pewne gałęzie administracji we własny zarząd i ustanowić potrzebne do tego celu własne organy. Rzesza może wydawać zarządzenia, potrzebne do utrzymania bezpieczeństwa i porządku.

Art. 12. Obowiązujące obecnie w Czechach i Morawach prawodawstwo pozostaje w mocy, o ile nie jest ono sprzeczne z zasadą objęcia opieki przez Rzeszę Niemiecką.

Art. 13. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy wyda w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami Rzeszy zarządzenia prawne i administracyjne, potrzebne do przeprowadzenia i uzupełnienia tego dekretu.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Dziwcy z Holandji“.

TEATR NARODOWY: „Nasze miasto“.

TEATR ATENEUM: „Dziwcy na z lasu“.

TEATR POLSKI: „Obrona Ksan typy“.

TEATR LETNI: „Madame Sans Gène“.

TEATR NOWY: „Week - end“.

TEATR MAŁY: „Temperamenty“.

TEATR KAMERALNY: „Dom warjatów“.

TEATR MALICKIEJ: „Pani Bovary“.

TEATR 8.15: „Skowronek“.

MAŁE QUI PRO QUO: „Pod parasolem“.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kochajmy zwierzęta“.

TEATR BUFFO: nieczynny.

TEATR WIELKA KREWJA: spektakl, sobota i niedziela o godz. 8.30 występy Hanka Ordonówny.

K I N A:

ATLANTIC: „Wielki wale“.

BALTYK: „Trzech przyjaciół“.

CAPITOL: „Kłamstwo Krytyny“.

CASINO: „Miodowy miesiąc“.

COLOSSEUM: „Pościg“.

EUROPA: „Trzy niewiastki“.

FILHARMONJA: „Za winy nie poniesione“.

HOLLYWOOD: „Pobrali się wczynie“.

IMPERIAL: „Mściciele“.

NAPOLION: „Trzy walce“.

PALLADIUM: „Pod gołym niebem“ i polski film G.O.P.

PAN: „Trzy serce“.

RIALTO: „Złudzenia tytła“.

ROMA: „Miasto chłopów“.

STUDIO: „Sierżant Berry“.

STYLOWY: „Skazdzone życie“.

SWIATOWID: „Prawo profesora Lindsay'a“.

VICTORIA: „Chwila pokusy“.

W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: codziennie do soboty 18 h.m. wiecz. 8-ej wiecz. „Temperamenty“.

We Lwowie

TEATR WIELKI: w piątek i sobotę „Maskarada“.

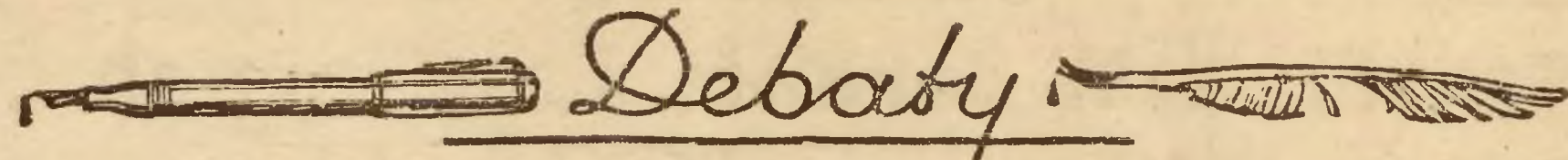
TEATR ROZMAITOŚCI: „Kochajmy zwierzęta“.

Malecki poszedł za radą Belleja, odwiedził Wolfa i razem z nim odbywał długie wycieczki po stolicy Państwa Nieba, jadając śniadania i obiady w chińskich restauracjach, zalecanych mu przez Wolfa. Najbardziej przykra porą dla Maleckiego była noc. Budząc się, nadśledziwał, czy nie oddycha kto spokojnie w fotelu przy jego łóżku, a o świcie daremnie wodził oczami po pokoju, szukając kapelusza z niebieskimi kwiatkami na rondzie i szarych rękawiczek. Halina Orliczówna więcej nie przychodziła i od kilku dni jej nie widział. Czuł wyraźny brak jej i tęsknił za nią.

W dzień leż m było, gdyż przeżywał dużo wrażeń podczas długich przechadzek po Pekinie, słuchając nieskończonych opowiadań uczonego Niemca.

Odbywali wycieczkę do granicznego muru, oddzielającego tatarski Pekin od chińskiego. Cyklopiczna budowa muru zwracała na siebie uwagę podróżnika. Mur wysoki na 50 stóp i szeroki od dołu na 60, a u góry na 40 stóp, trwa od r. 1457, gdy go odrestaurował cesarz Yung - Lo, wtedy, gdy Pekin nosił jeszcze nazwę, nadaną mu przez potężnego Kubłaja z dynastji mongolskich dżengizydów, — Chan-bajek. Cesarz Kubłaj-Chan otoczył swoją stolicę murem z gliny i nieopalonej cegły, lecz Chińczycy, po upadku dynastji najedźców, zburzyli ten mur i z jego gliny i cegły wybudowali tuż za murem olbrzymie miasto — Chiński Pekin. Wolf pokazał Maleckiemu resztki muru Chanbajka w pobliżu bramy An-Ting-Men. Skrzętni Chińczycy wciąż jeszcze zwozili stąd cegłę i bryły stwardniałej na kamień gliny. W nowym murze, wzniesionym z kamienia, istnieje kilka bram; do nich prowadzą wielkie drogi chińskie. Temi drogami od wieków szły karawany kupców z Jantse - Kiangu, daleko na południe i zachód, a więc do Indji, Persji, Rosji i do Azji Mniejszej, gdzie tajemniczy Wschód, hołdujący nauce madrego, powściągliwego Budda, stykał się ze wspaniałym wtedy Zachodem, gdzie kwitła kultura, sztuka i mitologia grecka. Jedną z bram Hwa - Men, pozostała po potomkach Dżengiza Chana, widziała epilog wielkiej tragedji dziejowej. Przez nią w ciągu całego XIII stulecia, wchodziły tłumy jeńców, których wlekli z Zachodu jeźdźcy mongolscy. Byli to Słowianie różnych szczepów, składających dawniej Rosję, Węgry, Polacy, tubylcy z Kaukazu i Krymu. Tu, po krwawych walkach na ojczyźnie, rzucił ich los na poniewierkę, niedolę i śmierć w niewoli.

(D. C. K.).



„Słowo“

PO ULM I AUSTERLITZ

Spółczesność polskie z największym zdumieniem patrzy na to, co się stało w Czechach i nie rozumie, jak mógł ten naród nie bronić się, jak mogło wojsko czeskie pozostać w koszarach.

Podczas historii z Sudetami, również nie rozmawiamy, co się w Czechach stało, dlaczego nie wystąpił zbrojnie. Polska opierała się na różnym tłumaczeniu i nie umiała ich znaleźć.

Wobec tego powtarzamy poniżej korespondencję „Cata“, napisaną już po Sudetach, bo w listopadzie, zeszłego roku, powołując się na psychologiczne właściwości narodu czeskiego, które im nie pozwalają zbrojnie wystąpić.

W Czechach ku memu zdziwieniu, nicma nienawości do Niemców, nicma niechęci do Polaków. Nema także złości czy pogardy do Francuzów, która wydawałaby się być naturalną. „Kógóż więc Czesi nienawidzą?“ — spytałem. „Benesa“ — usłyszałem w odpowiedzi. Benesa uważają za sprawcę klęski, za to, że prowadził politykę głupią, klótni ze wszystkimi sąsiadami, że kochał się w „księżniczce z za morza“ we Francji i Lidze Narodów. Benes twórca Małej Ententy. Benes reprezentant Czech jako francusko - ligo - narodów - antyniemieckiej polityki jest teraz w największej pogardzie. Któż to mógł pomyśleć w 1924-ym roku, kiedy Benes uchodził za geniusza! Teraz w Czechosłowacji kursuje dowcip, że nowy prezydent Hacha przysięgał w parlamencie, trzy-

mając rękę nie na konstytucji Czechosłowacji, jak to winien czynić według przewidzianego rytuału, lecz na „Mein Kampf“. Teraz Czechosłowacja idzie na całego na dogadanie się z Niemcami. A Słowacja? Słowacja idzie jeszcze dalej w tym kierunku, nie mówiąc już o Rusi Karpackiej, gdzie rządzi aprobowani przez Berlin Ukraińcy.

A teraz inne wrażenie. Jestem za Pragę Czechą w błocie drogi, późnym wieczorem i oto stop, zatrzymują mnie dwie panny. Proszą o podwieżenie. Jedziemy razem do Brna, odległego o 242 km. Panny są siostrami, ale są także „siostrami“ w sensie zawodowym, pracującymi w klinice. Stałe były zajęte w Karlsbadzie, ale ponieważ jedna nie mówi całkiem po niemiecku, a druga bardzo słabo, więc straciły posady, przyjechały do Pra-

gi, rzeczy zostawiły u ciotki, teraz jadą do Brna, gdzie mają znowu ciotkę, w poszukiwaniu. Ponieważ jest mgła, gdy jedziemy, a jedna z pań ma dobre oczy, więc siedzi koło mnie i uprzedza o zakrętach. — „To nie, ta mgła, — mówi między innymi, — o! kiedy byłam zmobilizowana, tośmy jechali we mgle. Boże jakie to było okropne! Można było jechać tylko z niebieskimi światłami. Jakież szczęście, że to wszystko minęło!“

— To pani się też cieszy, że nie było wojny — pytam.

— Jakto, czy się cieszę. Naturalnie, że się cieszę. Przecież wojna, to największa okropność! No! myślę sobie. Dziewczyna wypędzona z kraju, pozbawiona pracy, dziewczyna, którą dosłownie spotykam porzuconą na wielkiej drodze, która w razie wojny miałaby przydział,

chleb, dziewczyna, która nawet nie pomyśli, że należało kraju bronić!

Ale co tam dziewczyna, spotkana w nocy. Oto ilustrowane pismo czeskie. Obrazek, przedstawiający Chamberlaina z niemowlęciem w powijaczku na rękach. „Czytelnicy nasi“ — czytelnik pod obrazkiem, „zainteresują się zapewne tem, że w chwili, kiedy premier Chamberlain ratował pokój w Monachjum, urodziła mu się w Anglii dziewczynka...“

— „Ratował pokój w Europie“ — oto jest sformułowanie, które czeskiemu dziennikarzowi od ilu stracił nasuwa się na pióro w chwili, kiedy wypada mu wspomnieć o dniu w Monachjum, w którym nastąpił rozbiór Czech, w którym to państwu utraciło niepodległość polityczną.

Cat.

Wspomnienie z powstania w Nieświeżu dnia 16-go marca 1919 roku

Dnia 16 marca 1939 r. przypada dwudziestoletnica powstania w Nieświeżu. Rok temu w związku z wykrzykiem w Nieświeżu „fabryki b. kombatanów“, na łamach prasy wileńskiej dużo pisało się o tem powstaniu i genezie tego powstania tłumaczono rozmaicie. Jedni to wystąpienie zbrojne nazywali „powstaniem“, inni „demonstracją“, „bohaterskim wystąpieniem“ lub „tragicznym nieporozumieniem“.

Swoje wspomnienie podaję tylko z dnia 16 marca 1919 r.

W tym czasie mieszkaliśmy ze swoją rodziną w Nieświeżu. Dnia 16 marca rano obudziło mnie i zawiadomiono, że bolszewicy z Nieświeża wyszli. Gdy wyszedłem na ulicę zobaczyłem dwóch cywilów z karabinami. Dowiedziałem się od nich, że organizuje się obrona Nieświeża. Zabrawszy ze sobą rewolwer i szablę, które miałem u siebie schowane, pośpieszyłem do lokalu biura ks. Radziwiłła, mieszkającego się przy ul. Piłsudskiego (dawniej Studenckiej), gdzie zaczęli się zbierać obywatele Nieświeża, celem zorganizowania Komitetu Obrony. Między innymi byli s. p. Mieczysław Wołnisty, prof. Marjan Massonius, Zofia Grabowska - Bułhakowa. Po naradzie na komendanta m. Nieświeża wybrano s. p. M. Wołnistego. Zredagowano odezwę do ludności i część plakatów rozklejono. Niktórzy przychodzili z bronią. W lokalu złożono już kilka karabinów i szabel. Jeden z karabinów przez nieostrożność wypadł, lecz na szczęście nikogo nie ranił. Strzał w lokalu spowodował trwogę.

Z przybyłych ochotników miało być zorganizowana milicja dla utrzymania porządku i ochrony miasta. Spis wszystkich osób prowadził ja sam, wciągając każdego na listę. Przygotowane były każdemu imienne zaświadczenia. Pisane na maszynie przez p. Z. Grabowską - Bułhakową.

Gdy wyszedłem na wywiad w stronę traktu horodziejskiego, skąd przez cały czas dochodziły strzały karabinu maszynowego, zastałem ucznia gimnazjum nieświejskiego Stefana Sudnika, który stał na czołach na końcu miasta. Pan Stefan Sudnik posiadał lornetkę oraz karabin, z którego strzelał do obserwujących go bolszewików. W czasie rozmowy poinformował mnie, że pojedyncze strzały pochodzą z naszej strony. W tym czasie kilka osób koło góry Rudawskiej osarżewo bolszewików. Na trakcie

tych nikogo więcej nie widziałem. Od strony Nowego Miasta żadnych wypadków nie było. Droga na Kopyl i Kleck była zupełnie wolna.

Taki stan przetrwał mniej więcej do godziny trzeciej po południu. Po moim powrocie do lokalu organizacji stwierdziłem, że słaba jest nadzieja utrzymania Nieświeża przy tych b. małych siłach, którymi Komitet rozporządzał. — Zbliżał się wieczór, kiedy dwie osoby przybyłe ze strony bolszewickiej (nazwisk nie pamiętam) powiadomiły nas o grożącym niebezpieczeństwie. Bolszewicy otrzymali posiłki i następują na Nieśwież od strony Horodzieja i Rudawki. Po pewnym czasie ul. Piłsudskiego została ostrzelana z karabinu maszynowego. Kiedy skonstatowałem, że wyjście z lokalu Komitetu jest odcięte powiadomiłem o tem wszystkich obecnych i zaczęliśmy szukać innego wyjścia. Na szczęście w klatce schodowej było drugie wyjście i na moje żądanie zostało natychmiast otwarte przez miejscowego dozorcę lokalu. Wszyscy wyszliśmy na podwórze, gdzie wytamłem w płocie kilka desek, co umożliwiło wszystkim wydostanie się na ul. Wileńską. Opuściwszy lokal zabraliśmy ze sobą listę członków Komitetu, przygotowane legitymacje, niszcząc je w drodze, aby w razie ujęcia mnie nie dostały się do rąk bolszewickich. Z ulicy Wileńskiej rozeszliśmy się w różne strony. — Sam udałem się w stronę Nowego Miasta.

Na Nowem Mieście wstąpiłem do domu p. Jana Pejca, aby ze strychu przyrzeć się miastu i zorganizować się w sytuacji. Stamtąd udałem się do p. Marji Downarowiczowej, która mieszkała w jednym z sąsiednich domów, z prośbą, żeby zechciała powiadomić moją rodzinę o zaszłym wypadku i o tem, że udaje się przez Kleck w stronę placówek zajętych przez wojsko polskie. Tymczasem bolszewicy nadeszli i nie zdążyłem się wydostać. Siłą faktów ukryłem się u p. Marji Downarowiczowej. Z tego powodu w ciągu jednej doby w mieszkaniu p. M. Downarowiczowej i w sąsiednim mieszkaniu p. Bonifacego Korybut Daskiewiczza odbyło się jedenaście rewizji. Bolszewicy kilkakrotnie przykładając rewolwer do skroni p. M. Downarowiczowej żądali wskazania uczestników powstania, jednocześnie przetrząsając mieszkanie tak szczegółowo, że nie omieszkałi zairzeć do nie-

ców i garnków. Nie był to przypadek, że bolszewicy w swoim zapale wyszukiwania powstańców trafili odrazu do mieszkania p. M. Downarowiczowej i p. B. Korybut - Daskiewiczza. W czasie, gdy wychodziłem z domu p. Pejca zauważyłem na rogu ulicy kilka niewiast, uradowanych prawdopodobnie z nadejścia bolszewików, które to musiały widocznie powiadomić ich o mojej kryjówce.

Likwidacja powstania nastąpiła szybko. Garstka zapaleńców nie była w stanie przeciwstawić się przeważającej liczbie bolszewików i ich oręża.

Była to raczej partyzantka aniżeli powstanie. Zabicie w biały dzień dwóch bolszewików Tatura i Grynblata speszyło mocno resztę bolszewików, tem bardziej, że rozeszły się wersje o zbliżeniu się Dąbrowskiego.

W nocy z 15 na 16 marca bolszewicy opuścili miasto, zatrzymali się jednak niedaleko za t. zw. Górą Rudawską, na szosie Nieśwież — Horodziej. Komisarz bolszewicki Prokopczuk zdołał szybko otrzymać posiłki, wtedy też nabrał odwagi i zajął miasto prawie bez oporu jeszcze o zmroku tegoż dnia 16 marca.

Po zlikwidowaniu powstania nastąpiły rewizje i aresztowania. Podejrzani byli prawie wszyscy mieszkańcy. Metody bolszewickie są wszędzie jednakowe. Mieczysław Wołnisty jako komendant miasta, Stanisław Iwanowski, Jan Januszkiewicz, Konstanty Szydłowski i Polikarp Konstano — dozorca magistracki, zostali w nieludzki sposób zamęczeni, innych wysłano do Mińska i Smoleń-

ska i osadzono w więzieniu. Niektórzy z nich już do Nieświeża nie wrócili, między nimi s. p. Ludwik Mikuć i s. p. dr. Feliks Borowski. Resztę osób pozostawiono w areszcie w Nieświeżu.

Ponieważ bolszewikom chodziło o to, aby wykazać się męstwem i odwagą, przeto do przesady podnosili swój „bohaterski czyn“ stłumienie powstania, licząc dla większej powagi powstańców na setki, nie oglądając się i nie wyszukując winnych.

Czyn obywatelski spełnili nieświeżanie niewątpliwie świadomi swoich zadań i celów. Tak jak wszyscy Polacy, dążyli nieświeżanie do oswobodzenia kraju z przemocy wroga i tak jak wszyscy nie mogli się pogodzić z myślą, że w dalszym ciągu będą gnębieni przez wrogów na rodzinnej ziemi.

Skromne to były wloty obywateli Nieświeżan i skromni bohaterowie nie mniej jednak czyn ich do bohaterskich zaliczyć należy.

Nie zapomnieli też mieszkańcy Nieświeża o swoich bohaterach. Na cmentarzu wzniesiono pomnik ku czci 5-ciu poległych, w sali miejscowego gimnazjum umieszczono portret i pamiątkową tablicę ku czci s. p. prof. Mieczysława Wołnistego. Rok rocznicę młodzi i mieszkańcy Nieświeża w Dzień Zaduszny udają się na cmentarz, aby oddać hołd 5-ciu poległym.

Może ta pamięć nieświeżan o bohaterach choć w czciny będzie rekompensatą za „wyczyny Kondratowicza“.

Cześć ich pamięci!

Franciszek Poptawski.

W niedzielnym numerze „Słowa“ ukaza się m. in. artykuły:

BALL: — Rewolucja w wielkim państwie Mody.

TEODOR BUJNICKI: — Wiersze nowe.

WALERJAN CHARKIEWICZ: — Ex libris.

ZDZISŁAW CHRZĄSTOWSKI: —

Oblicze jazdy polskiej.

MICHAŁ CHOROMAŃSKI: — Ludzka rzecz.

ZYGMUNT JUNDZIŁŁ: —

Smutek i artystyczne Hopki.

JERZY WYSZOMIRSKI: —

Świecimy jak robaczki świętojańskie.

JEDNOCZEŚNIE PRZYPOMINAMY, ŻE W WARSZAWIE „SŁOWO“ JEST W NIEDZIELĘ JUŻ OD RANA DO NABYCIA.

Wspólny rząd arabsko - żydowski

Nowe propozycje angielskie w sprawie Palestyny

LONDYN. PAT. Rząd brytyjski przedstawił wczoraj wieczorem delegacjom arabskiej i żydowskiej ostateczne propozycje, opracowane przez ministerstwo kolonii. Propozycje te przewidują okres przejściowy dla Palestyny, nie określając długości tego okresu i uzależniając dalsze postanowienia o przyszłych losach Palestyny od pokojowego współdziałania ludności arabskiej i żydowskiej w okresie przejściowym.

Tymczasowo utworzony zostanie organ wykonawczy, składający się z wyższych urzędników brytyjskich, którzy stają będą na czele resortów, oraz z kilku mianowanych członków arabskich i żydowskich, jako ministrów bez tek. Poza tem plan brytyjski przewiduje mianowanie rady doradczej, w której Arabowie i żydzi byłiby reprezentowani proporcjonalnie do stanu liczebności ludności. Te dwa organy pod kontrolą wysokiego komisarza brytyjskiego zarządzającego Palestyną w okresie przejściowym.

Dalsze kształtowanie się stanu prawnego pod kątem widzenia niepodległości Palestyny pozostawione byłoby późniejszym czasem. Gdyby się okazało, że ludność arabska i żydowska może współdziałać razem, co się tyczy imigracji żydowskiej do Palestyny, to propozycje brytyjskie ustanawiają maksimum 15 tysięcy imigrantów rocznie na okres pięciu lat, wychodząc z założenia, że w ten sposób 75 tysięcy imigrantów żydowskich po pięciu latach dopełniłoby stan liczebny ludności żydowskiej w Palestynie w sposób taki, że żydzi stanowiliby tam 1/3 ludności. Po pięciu latach kwestja imigracji żydowskiej do Palestyny uległaby rewizji.

Co się tyczy sprzedaży ziemi żydom, to sprawa załatwiona jest w propozycji brytyjskiej w ten sposób, że Palestyna podzielona zostaje na trzy strefy. W pierwszej, która najbardziej nadaje się do osiedlania ludności, sprzedaż ziemi byłaby dozwolona. W drugiej strefie, gdzie już część ziemi jest użyta na cele rolnicze i osadnictwa, sprzedaż ziemi byłaby ograniczona. Wreszcie w trzeciej strefie, gdzie wogóle osiedlanie byłoby trudne i gdzie ziemia nie nadaje się do pracy na roli, sprzedaż ziemi żydom byłaby zabroniona.

Propozycje brytyjskie wywołały zarówno w kołach arabskich, jak i żydowskich, niezadowolenie. Arabowie niezadowoleni są z tego, że imigracja żydowska jest — ich zdaniem — zbyt wysoka na okres najbliższych pięciu lat. Żydzi zaś dlatego, że propozycje, w zupełnie wyraźny sposób przewidują, iż żydzi mają być zawsze w Palestynie mniejszością, przypuszczają tu, że zarówno arabowie, jak i żydzi, propozycje te odrzuca, a wówczas rząd przeprowadzi je we własnym zakresie.

SPISEK WOJSKOWY W BAGDADZIE

STAMBUL. PAT. Jak donoszą z Bagdadu, liczne aresztowania wśród oficerów oraz zbliżonych do armii działaczy politycznych, a przede wszystkim uwięzienie b. premiera Hikmeta Sulejmana, jednego z głównych uczestników zamachu stanu z 1936 r. pozostają w związku ze spiskiem, uknutym w obozie wojskowym w Ar-Raszyd, na południu od Bagdadu, i zmierzającym do wprowadzenia spowrotem dyktatury wojskowej w kraju.

Niedawna zmiana rządu Al Madfahi również nastąpiła na skutek interwencji wyższych oficerów. Wobec ciągłego wtarcania się armii do spraw polityki wewnętrznej i zagranicznej kraju, obecny gabinet Nuri Paszy As-Said, który zmuszony był po zamachu stanu w 1936 r. emigrować zagranicę i powrócić do Iraku jedynie w końcu ub. roku, zapoczątkował energiczną walkę z opozycją w armii.

Spisek w obozie Ar-Raszyd spowodował interwencję samego króla Ghazi I, który zwrócił się do ludności przez radio z mową, zapowiadającą zastosowanie ostrych środków celem przywrócenia dyscypliny w armii.

Rząd bagdadzki nosi się z zamiarem wprowadzenia do konstytucji zmian, zdających do wzmocnienia władzy wykonawczej i do ustabilizowania w ten sposób sytuacji politycznej w kraju.

Bandytę samochodowego skazano na śmierć

BERLIN. PAT. Trybunał specjalny w Berlinie skazał w środę na karę śmierci Wilhelma Gerlinga za rabunek. W ub. sobotę Gerling spowodował w Finsterwalde katastrofę taksówki, a następnie ciężko rannego kierowcę ograbił. Stracenie Gerlinga nastąpiło w czwartek rano.

Złotodajny piasek w Macedonji

ATENY. PAT. Analiza piasku złotodajnego w łożysku rzeki Gallikos w Macedonji, doprowadziła do stwierdzenia, że zawiera on 4¼ grama złota na tonnę piasku.

Obliczono, że jeżeli na całej badanej przestrzeni rzeki Gallikos piasek posiada tę samą zawartość złota, to wydobycie złota w ciągu kilku lat osiągnie wartość półtora miliona funtów angielskich.

W Ameryce zamówiono już specjalne przyrządy do wykopywania i oczyszczania piasku, celem otrzymania drogiego metalu.

Plenarne obrady Senatu

Budżet Ministerstwa Ciepki Społecznej

WARSZAWA. PAT. Senat obradował wczoraj nad budżetem ministerstwa ciepki społecznej.

W dyskusji pierwszy zabrał głos SEN. BLIZIŃSKI. Skarżył się on, że wieś polska jest w olbrzymiej większości pozbawiona ciepki społecznej. Kto widział warunki, w jakich znajdują się dzieci wiejskie i chorzy na wsi, ten zna bezmiar potrzeb wsi w dziedzinie ciepki zdrowotnej i społecznej.

SEN. SUJKOWSKA omawia zagadnienie zdrowia publicznego. Mimo postępującej z roku na rok poprawy, mamy w tej dziedzinie olbrzymie jeszcze braki.

Największe znaczenie ma fakt, że w pomocy lekarskiej może korzystać tylko część ludności, mianowicie mieszkańcy. Wiedzą w praktyce prawie zupełnie jest pozbawiona tej pomocy.

SEN. STRYJENSKI omawia zagadnienie zdrowia publicznego. Wskażuje, że aparat służby zdrowia jest becesny, bo nie może zapobiec epidemii, nie mogą wytyczyć tego, co jej sprzyja.

Rząd i samorząd lekarski zgadzają się, że jest dużo do zrobienia w sprawie ilości lekarzy i ich rozmieszczenia. Trzeba jednak pamiętać, że należy stworzyć odpowiednie warunki bytowania lekarzom na prowincji i uposażenie lekarza samorządowego nie może spaść poniżej pewnego minimum.

SEN. MILEWICZ porusza kwestię szpitalnictwa i oświadcza, że Polska jeszcze pod względem ilościowym w rozwoju szpitalnictwa pozostaje na szarym końcu.

Rozbudowa szpitalnictwa zarówno w kierunku unowocześnienia, jak i pomnożenia liczebności jest ważnym zadaniem państwowym.

SEN. JAKUBOWSKI podkreśla, że robotnik polski w kraju pracuje źle. Zagranicą jest poszukiwany. Robotnik polski jest doskonały, tylko źle jest zorganizowana praca. Trzeba stworzyć ustawowy przymus pracy fizycznej, tak, jak istnieje powinność służby wojskowej, w ten sposób nie tylko wyjdzie się z impasu, ale zrealizuje wielkie zamierzenia.

Mówca apeluje o ochronę pracy w ogóle i w szczególności w stosunku do byłych żołnierzy i uczestników walk o niepodległość.

Z dużym naciskiem domaga się mówca wejścia w stosunki panujące w przedsiębiorstwie Vacuum Oil Company.

SEN. KS. RADZIWIŁŁ przypomina, że w 1933 — 34 roku był wniesiony do Sejmu projekt ustawy o ubezpieczeniach społecznych dla robotników rolnych całej Polski. Wówczas nie doszło do uchwalenia tej ustawy. Podczas poprzedniej kadencji Izba została zgłoszona rezolucja przez sen. Głowackiego, wzywającą rząd do zgłoszenia podobnego projektu ustawy.

Mówca łączy swój głos z głosem sprawodawcy i apeluje do rządu, aby nie zapominał o tej rezolucji, gdyż naprawienie krzywdy robotnikom rolnym jest koniecznością, którą zna i jako Polak i katolik.

Przemówienie ministra Kościłkowskiego

Następnie przemawiał minister Kościłkowski, który m. in. powiedział: Jeśli zabieram głos, to przedewszystkiem dlatego, aby spełnić mój obowiązek, jaki zaciągnąłem w stosunku do Wysockiego Senatu w roku ubiegłym na komisji budżetowej, gdzie została uchwalona rezolucja, co do wprawienia w ciąg najbliższych trzech lat ubezpieczeń robotników rolnych. Sprawa ta w dzisiejszej dyskusji dominowała. Konieczność jej załatwienia jest całkowicie doceniana i charakterystyczne, że nie napotkała tutaj podczas dyskusji na żaden sprzeciw. Ten sam stosunek do tego zagadnienia w większości swojej reprezentuje Sejm. Należy podkreślić, że rolnictwo jest dziedziną, w której ubezpieczenia są niedostatecznie rozwinięte i niedość unormowane. Jedynie ubezpieczenia wypadkowe zostało w rolnictwie zrealizowane w sposób możliwie powszechny. Wszystkie projekty ustawodawcze do czasu wprowadzenia ustawy ubezpieczeniowej mówiły o wprowadzeniu ubezpieczeń emerytalnego i chorobowego dla rolnictwa w całej Polsce. Niestety, wobec starożytności (wczoraj) rolników w parlamencie sprawa ta nie została zrealizowana, a

projekt złożony do parlamentu w 1934 r., regulujący definitywnie tę sprawę, nie został w ogóle przez parlament rozpatrzony. W wykonywaniu rezolucji roku ubiegłego zarządziłem przeprowadzenie szczegółowych badań przez Instytut spraw społecznych. Prace nad tą sprawą są w instytucji na ukończeniu i stały się przedmiotem dyskusji pomiędzy rzeczoznawcami Instytutu a poszczególnymi działami mego resortu. Mogę zapewnić Wysoką Izbę, że jeszcze w tym roku wniosę na radę ministrów projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych (oklaski).

Senat powiadomiono o dołściu wojsk węgierskich do granic Polski

Po przerwie obiadowej zabrał głos MARSZAŁEK SENATU MIEDZIŃSKI: Wysoka Izba, samemu przystąpił do naszych dalszych obrad, chcąc się podzielić z Izbą dobrą nowiną. W dzisiejszym dniu zetknęły się na przełęczach Karpat wojska Rzeczypospolitej Polskiej i wojska Królestwa Węgier. (oklaski).

Wysoka Izba, niech mi wolno będzie wyrazić radośne przekonanie, że

naścisł dłoń, który wymienił między sobą dowódcy oddziałów armii polskiej i węgierskiej, będzie naciśnięciem dłoni dwóch bratnich narodów na wieczne dobre sąsiedztwo, na mocną, wierzącą, miłą przyjaźń (ożywione długotrwałe oklaski).

Następnie przystąpiono do ustawy o dotacji na Fundusz Obrony Narodowej i o planie inwestycyjnym.

Wielkanocna subskrypcja na prace młodych grafików wileńskich



4. Marjan Iwańciów — „Z walk o wolność” — drzeworyt, rozmiar 17 x 14 cm. Cena 5 zł.

Zgłoszone zamówienia

Krystyna Wróblewska — „Stary młyn” akwaforta, cena 8 zł.
Edward Grabski, Ignacy Popławski, Stefania Rukawisznikow. Z poprzednimi — zgłoszeń 7.
Romana Gintylówna „Zamek Trocki”, akwaforta, cena 7 złotych.
Edward Grabski, Stefania Rukawisznikow. Z poprzednimi zgłoszeń 8.
Leon Kosmowski „Wilno, miasto Gadymina”, miedzioryt, cena 10 zł.
Józef Waluda; Edward Grabski; Tadeusz Łyżki. Z poprzednimi zgłoszeń 13.
Michał Siewruk — „Dąb Chrobrego” — akwaforta cena 8 zł.
Józef Prechitko; Edward Grabski; Ignacy Popławski. Z poprzednimi zgłoszeń 7.
Kozma Czuryło „Stare lipy” akwaforta, cena 10 zł.
Aleksander Woyciechowski; Józef Prechitko; Edward Grabski; Paweł Rukawisznikow; Bohdan Bobiatyński; Tadeusz Łyżki. Z poprzednimi zgłoszeń 12.
Stanisław Żukowski „Kiermasz wileński” akwaforta, cena 10 zł.
Edward Grabski; Erwin Tajkocz.

Z poprzednimi zgłoszeń 8.
Bolesław Rogiński — „Targi Świętojańskie w Wilnie” — akwaforta, cena 10 zł.
Zgłoszeń 6.
Marjan Iwańciów — „Z walk o niepodległość” — drzeworyt cena 5 zł.
Zgłoszeń 11.
Walenty Romanowicz — „Nad Świętą” — miedzioryt, cena 8 zł.
Tadeusz Todorowicz; Józef Prechitko; Edward Grabski; Ignacy Popławski; Bohdan Bobiatyński; Jerzy Tochtermann; Jerzy Loga; Erwin Fajkocz. Z poprzednimi zgłoszeń 21.
Adolf Popławski — „Stodoła” — drzeworyt, cena 5 zł.
Rapacz Henryk; Edward Grabski; Józef Abrantowicz; Ignacy Popławski; Bohdan Bobiatyński. Z poprzednimi zgłoszeń 7.
Józef Marcinkowski „Kościół O. Misjonarzy”, akwaforta cena 7 zł.
Edward Grabski; Erwin Fajkocz; Julian Zaremba. Z poprzednimi zgłoszeń 6.

DO REDAKCJI „SŁOWA”

WILNO, UL. ZAMKOWA 2.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia drzeworytu, akwaforty, miedziorytu nazwisko artysty tytuł dzieła W cenie subskrypcyjnej zł. W razie gdy na dzieło powyższe zgłosi się co najmniej 20 nabywców i Redakcja „Słowa” ogłosi, że transakcja doszła do skutku, zobowiązuję się zakupić dzieło po wyżej zadeklarowanej cenie. Imię, nazwisko i zawód subskrybenta Dokładny adres

W terenie i na torach

W niedzielę dogrywka meczu Polonia — Warszawianka

W niedzielę nadchodzącą na boisku Skry w Warszawie odbędzie się o godz. 15.30 45-minutowa dogrywka meczu piłkarskiego o mistrzostwo klasy A pomiędzy drużynami Polonii i

Warszawianki. Obie drużyny wystąpią prawdopodobnie w składach wzmocnionych szeregiem graczy ligowych. Dogrywka dotyczy meczu rundy jesiennej ub. r.

Bokserzy włoscy przybędą do Poznania w sobotę

POZNAŃ. Bokerska reprezentacja Włoch na mecz z Polską w dn. 19 b. m. w Poznaniu, przybędzie do Poznania w sobotę

18 b. m. o godz. 14.30 pociągiem z Berlina. Goście włoscy zamieszkają w Bazarze.

Biegi narodowe naprzekaj rozpoczną się o jednej godzinie

Ustalona została godzina startu w powiatowych biegach narodowych naprzekaj, które odbędą się w dniu 3 maja w całej Polsce. Start biegów nastąpi o godzinie 16.30.

Start biegów nastąpi o godzinie 16.30.

Nowi mistrzowie bokserzy Norwegii

OSLO. Zakończone zostały zawody bokerskie o indywidualne mistrzostwo Norwegii. Tytuły mistrzów na r. b. zdobyli w kolejności wag:

Asbjörn Berg Hansen, Wilhelm Wilhelmsen, Fredrik Johansen, Kaare Barsten, Karl Dehn, Odvar Gulbrandsen, Björn Johnsen.

U nas i gdzieindziej

Zarząd PZLA postanowił wystąpić na najbliższym walnym zebraniu w wnioskiem, zmierzającym do zmiany regulaminu sędziowskiego PZLA. Zarząd PZLA proponuje, aby nominacje sędziów okręgowych dokonywane były przez okręgi, a nie — jak dotychczas — przez zarząd PZLA.

Następnie proponuje zarząd PZLA stworzenie obok sędziów okręgowych, związkowych i międzynarodowych, jeszcze jednej kategorii sędziów — sędziów. Sędziowie ci pełniliby swoje funkcje na równi z pozostałymi kategoriami sędziów, z tym jednak wyłączeniem, że byłoby wolni od obowiązku odnawiania legitymacji. Byliby to więc sędziowie dożywotni.

VI zimowe igrzyska akademickie, przy niesłusznym deficycie w wysokości 5 tys. kor. norweskich.

Deficyt ten pokryty będzie przez norweską Związek Akademicki, który był organizatorem.

BERLIN. PAT. Wzorem lat ubiegłych, po bokerskich mistrzostwach Europy, jakie odbędą się w Dublinie w dniach 18 — 22 kwietnia, ustalony zostanie skład reprezentacji Europy na mecz z Ameryką. Spotkanie to odbędzie się w Chicago 12 maja.

Kierownictwo niemieckiego sportu bokerskiego już obecnie zapowiada, że nie da ani jednego swego boksera na wyjazd do Ameryki. Stanowisko to Niemcy motywują tem, że najlepsze swe siły bokerskie muszą mieć w dyspozycji na mecz z Polską (4 czerwca w Warszawie), a nadto, że w roku przedolimpijskim bokserzy niemieccy mają inne zadania, które kolidowałyby z występem przeciwko Stanom Zjednoczonym.

BERLIN. W dniu 15 kwietnia w Brnie odbędzie się międzypaństwowy mecz piłki rowerowej Niemcy — Czechosłowacja.

LONDYN. Po raz pierwszy od r. 1895 wysłana zostanie do Stanów Zjednoczonych silna reprezentacja lekkoatletyczna Anglii. W skład tej drużyny wejdzie 10-ciu czołowych lekkoatletów.

Wezmą oni udział w zawodach międzynarodowych w New Yorku 7 sierpnia r. b. Głównym zawodem będzie walka Woodersona i Cunninghama w biegu na jedną milę.

New YORK. W dorocznym meczu pływackim pomiędzy amerykańskimi uniwersytetami Yale i Princeton ustanowiony został nowy rekord świata na 200 jardów stylem klasycznym. Autorem nowego rekordu jest Hough z wynikiem 2:22,2 min.

Na tych samych zawodach słynny pływak amerykański Medica, ustanowił nowy rekord świata na 500 m. dowolnym, z wynikiem 5:56,8 min. Sensacyjnie brzmi wiadomość, że Taylor Drisdal w pływalni na torze 500 m. uzyskał na 100 m. stylem grzbietowym wynik 1:01,9 min. — Przypominamy, że rekord światowy w tej konkurencji należy do Kiefera z wynikiem 1:04,8.

AMSTERDAM. Znana pływaczka duńska Soerensen zmierzyła się w Amsterdamie z doskonałą Holenderką Waalberg na 400 m. w stylu klasycznym. Sensacyjnie zwycięstwo odniosła Waalberg w czasie 6:21,9 min.

OSLO. Rozegrane niedawno w Trondheim i Lillehammer (Norwegia)

WILNO, 17 marca.

W biuletynie codziennym podała nam wczoraj PAT., że w składzie reprezentacji polskiej na mecz bokerski z Włochami zaszła zmiana, że mianowicie w walce ciężkiej zamiast Białkowskiego wystąpił Pilał.

Wiadomość tę komentuje PAT. następująco:

Białkowski nie wyleczył jeszcze kontuzji, odniesionej na meczu z Węgrami w Poznaniu.

Nadmieniamy, że kontuzja Białkowskiego jest dość poważna. Doznał on złamania mostku i żebra. Leczenie potrwa około 4 miesięcy. Warto podkreślić niebywałą ambicję Białkowskiego, który, nie chcąc osłabiać naszej ósemki na mecz z Łotwą, wyjechał do Rygi, gdzie, jak wiadomo, wygrał przez k. o.

Podobnie jak PAT. wyrażamy podziw dla Białkowskiego, ale równocześnie i zdumienie, że można było boksera ze złamanym mostkiem i żebrem wysłać zagranicę. Gdzie był ten lekarz, który miał zbadać zawodników przed wyjazdem? Co na to kierownik ekspedycji do Rygi?

Jeśli to jest prawda, to należałoby przeprowadzić surowe śledztwo i wyświetlić kto winien.

Niezależnie od tego wszystkiego powinna PAT. wiedzieć, że wyrządza niedźwiedzia przy usługę propagandzie sportu, ogłaszając takie rewelacje. Przeciwnicy boks, a zwłaszcza w starszym pokoleniu mamy ich wielu, uznają fakt wysłania na międzynarodowe zawody zagranicę, człowieka ze złamanym żebrem, za oczywisty nonsens, który przy elementarnym pojęciu o celowości sportu.

Trudno im odmówić stuprocentowej szlachetności.

Wł. L.

Z przedolimpijskiego obozu biegaczy

POZNAŃ. Treningi na przedolimpijskim obozie dla biegaczy, który rozpoczął się w ubiegły poniedziałek w Poznaniu, są bardzo regularne.

Uczestniczy w nich obecnie około 40 zawodników. Kilku miesięcznych biegaczy, m. in. Schmidt, Hoffman i Teslorowski dochodzą na treningi. — Spowoduje ostatnich opadów śnieżnych, treningi odbywają się w hali.

Wszyscy zawodnicy zbadani zostali przez lekarza. Są oni regularnie ważeni, aby w tej drodze kontrolować ewentualność przetrenowania.

Kierownikiem obozu jest p. Petkowski, starszą obozu — Zasłona, wicestarszą — Gąsowski.

Zajęcia rozpoczynają się o godz. 7-ej i trwają z przerwą obiadową do 18,45.

Ośmiu bokserów polskiego wyjedzie na mistrzostwa Europy

POZNAŃ. Zarząd PZB uchwalił, że na mistrzostwa Europy w Dublinie wyjedzie 8-miu naszych zawodników. Na pewien okres przed mistrzostwami zostaną oni skoszarowani na obozie kondycyjnym w Poznaniu.

Razem z drużyną wyjadą do Dublina: kierownik — prawdopodobnie mjr. Mierzyński, sekretarz trener p. Sztajn, dwóch sędziów (prawdopodobnie Bielewicz i Suszczyński) oraz członek FIBA p. Rybarczyk.

Piłkarze luxemburscy przyjadą do Polski

Drużyna klubu luxemburskiego SC Jeunesse rozegra trzy spotkania towarzyskie w okręgu warszawskim, a mianowicie:

w dniu 14 czerwca r. b. w Warszawie przeciwko reprezentacji Warszawy.

w dniu 18 czerwca w Starachowicach z SKS Starachowice.

Termin i miejsce trzeciego meczu nie są jeszcze ustalone.

Nadmieniamy, że SC Jeunesse reprezentuje dobrą zachodnią europejską klasę piłkarską. Ostatnio zespół ten pokonał ligową drużynę czeskiej SK Kladno w stosunku 4:2, a ze znanym francuskim zespołem ligowym Olympique Marsella zremisował 2:2.

Michał Choromański w Wilnie

Jak podawaliśmy bawił w Wilnie znany pisarz Michał Choromański, z okazji wystawienia na scenie teatru Fchulanki opracowanej na scenę przez Walentynę Aleksandrowicz jego słyn-

to stąd, że przeróbka warszawska nie uwzględniła struktury powieści.

Recenzenci wileńscy ustosunkowali się dość rozmaicie do opracowania W. Aleksandrowicz, podkreślając jednak zgodnie wysiłek teatru z inscenizowaniu 18 obrazów tego widowiska.

Z ogromnem zaciekawieniem wyczekiwano więc zdania autora, który na Srodzie Literackiej w Związku Literatów, wypowiedział się następująco o tem przedstawieniu:

„Nie innego na miejscu reżysera nie mógłbym zrobić. W przeróbce tej, jaka widziałem na Pohulance na premierze, za chowana została kompozycja utworu. Przeróbka ta odniosła więc walne zwycięstwo nad innymi koncepcjami. Niezwykły pietyzm w wykonaniu dał mi wielką satysfakcję autorską. Przeróbka ta odpowiada nastrojowi mojej książki w zupełności.

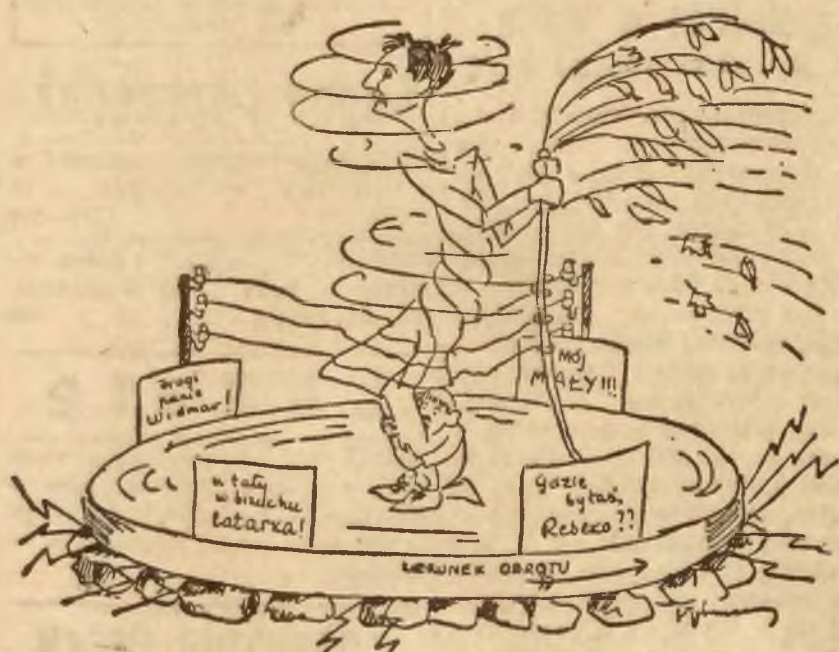
Na wspomnianej Srodzie Literackiej odczytał Michał Choromański fragmenty swojej no-



Michał Choromański, autor „Zazdrości i medycyny” w ujęciu naszego karykaturzysty, p. Jeśmanowicza.

nej powieści p.t. „Zazdrość i medycyna”.

„Zazdrość i medycyna” wystawiona swego czasu w War-



„Zazdrość i medycyna” w opracowaniu W. Aleksandrowicz, ujęta syntetycznie przez naszego karykaturzystę L. Jeśmanowicza

szawie, w innej przeróbce spotkała się z ostrą krytyką i poważnymi zarzutami całkowitej rozbieżności z powieścią. Wynikło

wej sztuki, o której realizacji scenicznej usłyszymy zapewne niedługo.

(w.l.)

Wręczenie ryngrafu i broni Pułkowi Ułanów i Szwadronowi Pionier.

WILNO. W sobotę dnia 18 bm. o godz. 10.15 odbędzie się na Placu Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie uroczyste wręczenie Pułkowi Ułanów Zaniepokojeńskich przez prezydenta m. Wilna ryngrafu oraz przez uczniów Państwowej Szkoły Techni-

cznej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie ufundowanego przez nich karabinu maszynowego. Równocześnie uczniowie Gimnazjum OO. Jezuitów w Wilnie wręczą konia z rzedem Szwadronowi Pionierów Wileńskiej Brygady Kawalerji.

Ćwiczenia obrony przeciwlotniczej jeszcze trwają

WILNO. Już czwarty dzień przeżywamy w pogotowiu przeciwlotniczym i zaciemnionych mieszkaniach. W dniu wczorajszym „nieprzyjacieli” dwukrotnie zaatakował miasto. Pierwszy atak lotniczy nastąpił w godzinach rannych. — Ludność wykazała lepsze niż poprzednich zrozumienie karności i dość szybko znikła z ulic.

rzucając bomby — bardzo blisko się opuszczały nad miastem. Szkody wyrządzone przez ten alarm były również wielkie i tak samo markowane, jak w dniu onegdajszym. Drugi nalot oznajmiły syreny o godz. 18 m. 50.

Samoloty zaatakowały dzielnicę W. Pohulankę w okolicach cerkwi, plac Katedralny, ul. Zamkową, Cieletnik i Zwierzyński most.

iz A.

UKARANI

Wczoraj za niestosowanie się do zarządzeń o pogotowiu lotniczym ukarano 15 osób grzywnami od 30 do 50 zł.

Pożar w czasie pogotowia lotniczego

WILNO. Wczoraj wieczorem przy ulicy Wielkiej 12, w budynku na strychu pożar, który szybko ogarnął cały dach. Nad likwidacją pożaru pracowały trzy oddziały straży ogniowej.

Nie było wykroczeń w czasie pogotowia lotniczego

WILNO. W ciągu ubiegłych trzech dni pogotowia lotniczego, mimo, że całe miasto pogrążone jest w kompletnych ciemnościach, nie było w Wilnie wykroczeń. W pierwszym dniu alarmu bardziej niebezpiecznych przestępców policja osadziła w areszcie, gdzie przebywają.

Magistrat przegrał proces o mury po-Dominikańskie

Gmach Zarządu Miejsk. ma być zwrócony Kurji Metropolitalnej

WILNO. W procesie, wytoczonym w roku 1929 przez wileńską Kurję Metropolitalną Zarządowi m. Wilna o trz. zwane mury po-Dominikańskie, w których od blisko stu lat mają swą siedzibę władze miejskie, zapadł w dniu 16 b. m. następujący wyrok:

Sąd Okręgowy w Wilnie na zasadzie artykułów 250, 347, 348, 98, 99, 101 K.P.C. orzekł:

1) PRYZNAĆ KURJI METROPOLITALNEJ WILEŃSKIEJ PRAWO WŁASNOŚCI DO NIERUCHOMOŚCI, położonej w m. Wilnie i oznaczonej od strony zał. 1. Ignacego numerem 7, zaś od strony ul. Dominikańskiej n-rem 2, w księdze hipotecznej n-rem 2562 o przestrzeni i granicach, u-

widoczonych na planie, sporządzonym w czasie oględzin sądowych dnia 16 kwietnia 1937 r. przez inż. Błażejewicza i szczegółowo opisanych w protokole oględzin sądowych z tejże daty (powierzchnia całej posesji wynosi 9,187 m. kwadr. Przyp. Red.), NIERUCHOMOŚĆ TĘ WYJĄC Z POSIADANIA GMINY M. WILNA I ODDAC W POSIADANIE KURJI METROPOLITALNEJ W WILNIE.

2) Na dobrowolne przekazanie Kurji Metropolitalnej zasądzonej nieruchomości udzielić gminie m. Wilna terminu trzymiesięcznego od dnia uprawomocnienia się niniejszego wyroku.

3) Zarządzić od gminy m. Wil-

na na rzecz Kurji Metropolitalnej Wileńskiej tytułem kosztów sądowych 151 zł. 50 gr. i kosztów obrończych 1,280 zł.

4) Słagać od gminy m. Wilna na rzecz Skarbu Państwa na dochód Ministerstwa Sprawiedliwości tytułem opłat sądowych 150 zł. i opłat za doręczenia 19 zł. 90 gr.

5) Wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności nie nadawać.

Stronie pozwanej, t. j. Zarządowi m. Wilna, przysługuje — jak wiadomo prawo zapowiedzenia w ciągu siedmiu dni odwołania, do Sądu Apelacyjnego, jako drugiej instancji.

Aresztowanie policjanta na sali sądowej

WILNO. Dwaj robotnicy rzeźni miejskiej w Wilnie, — Władysław Górkowski i Henryk Manin, wpadli pewnego pięknego poranku (było to 25 kwietnia ub. roku) na pomysły wypicia na cudzy koszt. W tym celu, podając się za „rewidentów” rzeźni odwiedzili najpierw sklep spożywczy Jadwigi Romanowskiej (Legjonowa 37), następnie piwnicę Elżbiety Terlikowskiej (W. Pohulanka 31).

W obydwu wypadkach, grożąc karą za rzekomo znajdujące się tam wędliny, sporządzane z mięsa pochodzącego z nielegalnego uboju, — żądali wódki i poczęstunków. W pierwszym wypadku wymuszenie udało im się, w drugim powinieli im się noga. Mąż Terlikowskiej sprowadził policję. W obydwu wypadkach „asystował” im posterunkowy P. P. Michał Dymas.

Wszystkich trzech pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd Okręgowy w dniu 21 października ub. r.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występ Janiny KULCZYCKIEJ
Dziś

„KRYŚKA LEŚNICZANKA”
Cena propagandowa.

Wybory bez wyborów

NOWOGRODEK. W dniu 14 bm. zakończone zostały wybory do rad gromadzkich w powiecie nowogrodzkim. Na 12 gmin tylko w gminie dworzeckiej odbyło się głosowanie oraz częściowo w gminach wielubskiej i zdieciolskiej. W 9 zatem gminach wybory odbyły się przez aklamację.

—:—:—

Z życia katolickiego

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE ROBOTNIKÓW I RZEMIEŚNIKÓW

W środę, czwartek, piątek i sobotę (22, 23, 24 i 25 marca r.b.) o godz. 20 w Bazylice Metropolitalnej odbędą się rekolekcje wielkopostne dla członków i sympatyków chrześcijańskich Związków, Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Mężów im. św. Józefa, chrześcijańskich Klubów i Kół Sportowych oraz innych organizacji pracowniczych.

Nanki wygłaszać będzie kapłan Chrześcijańskich Związków ks. mgr. Aleksander Mościcki. Pierwszą naukę wygłosi w środę 22 b.m. o godz. 20. W niedzielę 26 marca wspólna Msza i Komunia św. (r)

FILMY KATOLICKIE NA PROWINCJI

Jak już kilkakrotnie informowaliśmy, Archidiecejalny Instytut Akeji Katolickiej w Wilnie wyświetla od dłuższego czasu filmy katolickie w miejscowościach prowincjonalnych. Począwszy od 20 b. m. filmy zostaną wyświetlone przez kino objazdowe w wymienionych poniżej miejscowościach: Zalesie, Sidra, Nowy Dwór, Majewo, Dąbrowa, Suchara, Janów, Fryczew, Zabłud, Michałowo, Grądin, Jabłonka, Świsłocz, Mściów. (r)

skazał tylko Górkowskiego na rok więzienia, uniewinniając Maniniego i Dymasa. Prokurator apelował od wyroku uniewinniającego obydwa współoskarżonych Górkowskiego, ten zaś odwołał się od wyroku skazującego.

Sąd Apelacyjny w dniu wczorajszym wyrok skazujący Górkowskiego zatwierdził, skasował zaś wyrok unie-

winniający i skazał Maniniego na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata, zaś posterunkowego Michała Dymasa skazał na 3 lata więzienia z pozabawieniem publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5.

Na wniosek prokuratora posterunkowy Dymas został po ogłoszeniu wyroku aresztowany.

Żydzi interweniują w sprawie podziału Wilna na okręgi wyborcze

WILNO. Do dnia 30 marca ma być dokonany podział Wilna na okręgi wyborcze. Przedstawiciele ludności żydowskiej w obawie, aby podział ten nie był przeprowadzony w sposób, który rozbijałby głosy żydowskie, interweniowali u władz administracyjnych, chcąc się dowiedzieć o planie podziału miasta. Z uwagi na to, że prace w tym kierunku dopiero rozpoczęły się, interweniujący nie uzyskali żadnych informacji. Pieczęć nad tą kwestją powierzona ma być senatorowi rabinowi Rubinsteinowi, sprzymierzeńcowi Ozonu.

Aresztowanie podejrzanego osobnika z opaską obrony przeciwlotniczej

WILNO. Wczoraj na ulicy Wielkiej w czasie alarmu lotniczego, zatrzymano podejrzanego osobnika, który miał na rękawie sfalszowaną opaskę obrony przeciwlotniczej. Podejrzanego oddano w ręce policji.

Zaniepokojenie wśród żydów wileńskich

WILNO. Wobec wkroczenia wojsk niemieckich do Czech, wśród żydów wileńskich, którzy mają krewnych w Pradze zapanało zaniepokojenie o ich los. W ciągu dnia wczorajszego wysłano z Wilna liczne depesze z zapytaniami.

Jednocześnie należy dodać, że jeśli chodzi o uchodźców z Czech, to uciekający stamtąd żydzi w żadnym wypadku nie będą do Wilna dopuszczeni z uwagi na pas graniczny.

Dr. Borysewicz i dr. Żebrowski uniewinnieni

WILNO. Swego czasu dwaj emerytowani lekarze kolejowi, znani w szerokiej kręgach naszego miasta, dr. Tomasz Borysewicz i dr. Bronisław Żebrowski, znaleźli się pod oskarżeniem wydania niegodnych z prawda zaświadczeń lekarskich kilku niższym funkcjonariuszom kolejowym. W zaświadczeniach tych lekarze potwierdzili znacznie poważniejsze choroby u matek wspomnianych pracowników, ci zaś na podstawie zaświadczeń uzyskiwali z łatwością w Okręg. Dyrekcji Kolei bezprocentowe okolicznościowe zaliczki na pobory. W zaopatrzeniu kolejarzy w nieprawdziwe zaświadczenia lekarskie pośredniczył ślusarz kolejowy Piotr Zaleski, biorąc od nich za to pieniądze.

Sąd Grodzki w Wilnie w dniu 25 października ub. r. skazał dr. Borysewicza na 3 miesiące aresztu, dr. Żebrowskiego na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem, ślusarza Zaleskiego na siedem miesięcy więzienia, zaś ośmiu robotników kolejowych po 1 miesiącu aresztu.

Na skutek apelacji lekarzy od wyroku skazującego rozpatrywał wczoraj sprawę powyższą Sąd Okręgowy w Wilnie, który wyrok Sądu Grodzkiego uchylił.

Dr. Tomasz Borysewicz i dr. Bronisław Żebrowski zostali przez Sąd Okręgowy uniewinnieni. Sąd podkreślił w motywach wyroku, iż nabrał bezwzględnie przekonania o uczciwości obydwu lekarzy, dr. Borysewicza i dr. Żebrowskiego.

Ślusarz Zaleski skazany został przez Sąd Okręgowy na 6 miesięcy więzienia za wprowadzenie w błąd obydwu lekarzy przez okazywanie im innych osób, niż te, które były do badania lekarskiego przeznaczone i za wydalenie od lekarzy zaświadczeń, potwierdzających nieprawdę, w celu uzyskania zaliczek. W uwzględnieniu okoliczności łagodzących, jak niekaralność i przyznanie się do winy, Sąd karę ślusarzowi Zaleskiemu zawiesił na 3 lata.

Walka cieni w wileńskim Ozonie

A płacić będziemy my?

Przypominamy naszym Czytelnikom informacje, które przed paru jeszcze tygodniami podawaliśmy, o rozterkach w Ozonie wileńskim. Przejawem tych rozdziewków były targi o redagowanie pisma, zamkniętego z poważniejszych (oczywiście dla Ozonu) powodów, niżby się mogło wydawać. W targach o „Naród” wymieniano nazwiska najrozmaitsze. Jedne były bliższe rabinu Rubinsztajna, inne deklaracji płk. Koca. Ustaliśmy główny podział wileńskiego ozonu na „deklaracjonistów” i „naprawiaczy”.

Po długich, a ciężkich cierpieniach „Naród” wyszedł. Zrobił to 11 marca b. r. jako chudełki tygodniaczek. Redakcja pozostała ta sama, co w poprzednim wcieleniu „Narodu”, więc Szwengruben, Makarczuk i t. p.

W artykule wstępnym nowy „Naród”, który używa dziwnego podtytułu antyozonowego „tygodnik niezależny” pisze, że zgadza się na podział Ozonu wileńskiego na „deklaracjonistów” i „nie-deklaracjonistów”. Wiodocześnie wyraża „naprawiacze” nie może ozonistom przejść przez gardło. Redakcja „Narodu” opowiada się jako „deklaracjonisci” i podaje pikantne wyznanie wiceprezidenta m. Wilna i sekretarza Ozonu p. Grodzickiego, który wyraził się, że podział na „deklaracjonistów” i „naprawiaczy” to „nie jest żadna fantazja tylko, że podział taki istnieje”.

Mamy więc wyraźne oświadczenia dwóch grup ozonowych, że w Ozonie panuje rozdziewki.

W dalszym ciągu „Naród”, organ „deklaracjonistów”, czyli „ozonistów z ducha”, atakuje ostatecznych przywódców grupy „ozonistów z ciała”, pp. sen. Kamińskiego, „szarą eminencję”, „ambitnego polityka”, p. K. Grodzickiego, który jest tylko wykonawcą rozkazów p. Kamińskiego, — wreszcie p. płk. Dobaczewskiego, „którego znacności zresztą nikt nie usiłuje negować”, ale który „nie jest na tyle silną indywidualnością, aby nie pozwolił na siebie wpływać”. Pobudki które p. Kamińskiego pobudają do władzy nad Ozonem wileńskim, mieszczą się w wileńskiej Izbie Rolniczej.

Po kilku słowach na temat, że „Naród” nie da się wciągnąć do mefiji, oraz ro wezwaniu, żeby ewentualni czytelnicy nie przesłali pieniędzy na dotychczasowe konto PKO „Narodu”, pada gromkie oświadczenie: „Jesteśmy pismem bez subsydiów”.

Pięknie! Zaciekawia nas jednak problemat, kto stanie się posiadaczem konta PKO., przed którym ostrzeżę p. Szwengruben swoich ewentualnych czytelników. Istotnie, rare dni temu ukazała się jakaś gazetka, w której „Naród” został bezimiennie wklejony, podział na deklaracjonistów i „nie” jest heretaz, że trzeba płacić na to samo konto PKO. Także kilka hasła o Zjednoczeniu, format i objętość równoległa do subsydiów. Wzmianki, że się wychodzi bez subsydiów najwidoczniej brakuje.

Mamy więc w Wilnie dwa organy jednolitego Ozonu, żrące się między sobą do ostatniego grosza, bo nie kropli krwi. Jeden organ ma subsydia, drugi subsydiów nie ma... Oba — nie mają czytelników. Ta walka dwóch gazetek bez czytelników, walka organu „ozonistów z ducha” z organem „ozonistów z ciała” przypomina jakieś koszmarnie boje cieniów, siedzących na cienkich koni, po czym cienie sepy rozrywają cie nie zwłok. Zupelnie jak nieistotne boje Ozonu z żydami, kończące się wyborczą harmonią z rabinem Rubinsztajnem.

Nad tą „walką cieni” „rzad dusz”, których niema, u nosi się pytanie suchojnego czło wieka: „Kogo to wszystko obchodzi i kto za to będzie płacił?” Kes.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 20-ei

„Sparkobierca”

ROZSTRZYGNIECIE
Konkursu Powszechnego S.A.R.P. Nr. 114
NA PROJEKT SZKICOWY GMACHU P. Z. U. W. WILNIE
W dniu 13 marca b. r. został rozstrzygnięty Konkurs Powszechny S. A. R. P. Nr. 114 na gmach PZUW. w Wilnie, przyczem do nagrodzenia zakwalifikowane zostały następujące projekty:
I nagroda — 2.500 zł. — projekt Nr. 28,
II nagroda — 1.800 zł. — projekt Nr. 18,
III nagroda po 1.200 zł. — projekt Nr. 12 i 25.
Wystawa prac konkursowych odbędzie się w lok. SPAW, Wilno, Plac Orzeszkowej 11-b m. 1 w dniu 18 — 22 marca b. r., w godz. 16—19, w tym też czasie zgodnie z § 53 i 54 Regulaminu Konk. SARP. mogą być zgłaszane sprzeciw przeciwko ocenieniu Sądu Konkursowego.
Sekretarz Konkursu
(—) inż. arch. T. Jasiński

KRONIKA WILEŃSKA
PIĄTEK
Dzisiaj 17
Józefa
Jutro
Gabriela
Wschód słońca g. 5.32
Zachód słońca g. 5.22
SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU
METEOROLOGICZNEGO USB.
W WILNIE
Ciśnienie średnie: 758.
Temperatura średnia: — 8.
Temperatura najwyższa: + 1.
Temperatura najniższa: — 15.
Opad: —
Wiatr: północno - zachodni.
Tendencja: spadek ciśnienia.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA FOGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie
w dniu 17 marca 1939 roku
W dzielnicach południowych przeważnie pochmurno i miejscami zanikający opad. Na pozostałym obszarze kraju polepszenie się stanu pogody. — Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.
DYŻURY APTEK
Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: — Szapornikowa (Zawalna 41), Rodowicza (Wielka 53), Augustowskiego — (Mickiewicza 10), Narbutta (Ś. to Jasińska 2), Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.
Hotel Europejski
w Wilnie.
Pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

ZALOBNA
W dniu 18-go marca, jako w trzecią bolesną rocznicę zgonu s. p. Michał Damański, powieściopisarki kresowej, odbędzie się o godz. 8 1/2 rano w kościele Serca Jezusowego, przy ulicy Wileńskiej, nabożeństwo żałobne, o czym zawiadamia Krewnych i życzliwych Zmarłej
Siostra i Rodzina
KOSCIELNA
— Rekolekcje zamknięte dla Pań z inteligencji w Domu Rekolekcyjnym w Kalwarii Wileńskiej odbędzie się w Wielkim Tygodniu w dniach od 4 do 8 kwietnia. Zwracać się zawnazawo po informacje i Kartę Przyjęcia do Dyrekcji Domu Rekolekcyjnego w Kalwarii lub do Biura T-wa Popierania Rekolekcji Zamkniętych w Wilnie, ul. Mostowa 23 m. 3 o godz. 4—5 po poł.

UNIWEERSYTECKA
— Z Dziekanatu Wydziału Rolniczego USB. W dn. 17 marca o godz. 11 m. 45 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja na doktora nauk rolniczych w zakresie ekonomii rolniczej inż. Bożdana Kopcia. Wstęp wolny.
ZEBRANIA I ODCZYT
— Dzisiaj o godz. 20.30 w Klubie Prawników odbędzie się koncert, na którym p. M. Trombini - Kazuro wykona na klawesynie szereg utworów stylowych 18 w.
— Zebrań Wn. Oddziału Polskiego T-wa Geograficznego. W piątek, dn. 17 marca w Zakładzie Geologii USB, ul. Zakretowa 23, referat prof. dr. M. Limanowskiego p. t. „Bariera wschodnio - azjatycka”. Początek o godz. 19.00. Wstęp wolny.
— Zarząd Słowa. Nauczycielstwa Polskiego podaje, że wane zebranie członków Słowa, dn. 19 marca, w niedzielę, o godz. 12.00, w mieszkaniu pp. prof. Kościakowskich, ul. Zawalna (róg Gdańskiej).

Redaktorzy Główni: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Tadeusz Oleśkiewicz — recenzje filmowe, Jadwiga Dziwulska — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Józefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Laudyn — sport, hr. Henryk Lubieński — informacje polityczne polskie, Władysław Łepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — reportaż społeczny, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szychowski — kronika Ziemi Wschodniej, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljton p. t. „W Wirze Stolicy”.

PAN PREZYDENT R.P. OJCEM CHRZESTNYM POLESZU KA
PIŃSK Samujlik Marek m-c. wsi Łopacina powiatu pińskiego poprosił na ojca chrzestnego Pana Prezydenta R.P.
W imieniu Pana Prezydenta dziecko podał miejscowy starsza i p. Olewińska z Korbów.
Dziecko otrzymało imię Ignacy i jest 7 - mym synem Samujlika.
KOMUNIKAT O.P.W.K. DO OBRONY KRAJU
PIŃSK Zarząd Koła Lokalnego O.P.W.K. do O.K. podaje do wiadomości swym członkom, że organizacja została uznana za stowarzyszenie wyższej użyteczności i otrzymała nazwę „Organizacji Przystosowania Wojskowego Kobiet”
Równocześnie Zarząd prosi panie członkinie o przybycie na plenarne zebranie, które odbędzie się w sali Państwowego Gimnazjum dnia 13 marca o godzinie 18 - ej celem omówienia nowego statutu i wniosków na Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Organizacji w Warszawie.

REWJA
Drugą z kolei Rewję Mody tym razem pod hasłem: Mama i jej pociechy” dała Prywatna Szkoła Krawiecka F.M.S. w Pińsku dnia 19. II 1939 roku. Modelle wykonane były przez uczennice tejże szkoły częściowo ab solwentki
Najnowsze motywy mody wiosennej: plisowanie, marszczenie, poszerzenie dołów sukien b. podkreślone w ciekawie pomysłanych modelach. Dobry krój i zestawienie barw czyniły z każdej, nawet prostej sukni estetyczną całość.
Zademonstrowano około 32 modeli, w czym 12 ubrańek dziecących. Rewja cieszyła się dużym powodzeniem — Zgromadzony licznie elegancki świat do magali się podobnej imprezy w przyszłości.

NAJMODNIEJSZE BLUZY
TOREBKI, PARA OLKI, KO ZULE
MĘSKIE, KRAWATY
najtaniej
„BON MARCHE”
Wilno. Wieka 3 obok poczty.
CO GRAJĄ W KINACH?
CASINO: — „Wielki Walc”.
HELJOS: — „Piętno zdrady”.
JUTRZENKA: — „Pan Twardowski”.
LUX: — „Płomiennym sercem”.
MARS: — „Władczyń”.
MUZA: — „List do matki”.
KPW: „OGNISKO”: — „Kiedy jest zochana”.
PAN: — „Serce matki”.
SWIATOWID: — „Przy drzwiach zamkniętych”.
R. K. „ZNICZ”: — „Granica”.

MACIERZANEC
Pińsk ul. Dominikańska róg Królowej Bony
Z ŻYCIA SZKOŁY KRAWIECKIEJ P.M.S.
PIŃSK W dn. 25 lutego br. w Pińsku na terenie koszar tutejszego pułku odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie świetlicy żołnierskiej w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych oraz Zarządu Okręgowego P.M.S. Jednocześnie został przekazany sprzęt do świetlicy przez szkoły: Prywatną Krawiecką i Stolarską P.M.S. Młodzież obydwu szkół, uwa żając służbę dla ojczyzny za swój szczytny obowiązek, postanowiła wziąć udział w szarmozinowanej ofiarnej pracy na F.O.N. W tym celu uczennice Szkoły Krawieckiej zarobiły sumę 916 zł. 67 gr. pracą rąk własnych, przekazały panu dyrektorowi Szkoły Stolarskiej w celu zakupu materiału na sprzęt świetlicowy. Uczniowie tamtejszej szkoły w godzinach pozalekcyjnych sprzęt ten wyko nali. V - ta drużyna harcerek im. Królowej Dąbrowskiej przy Prywatnej Szkole Krawieckiej P. M.S. własnoręcznie wykonała haft poleśni na firankach, mają cych służyć do wykończenia estetycznego świetlicy. Młodzież obydwu szkół i harcerek zapewniły w swoich przemówieniach że taki wysiłek w pracy na rzecz obrony państwa nie będzie jednorazowy i że zawsze są gotowe do ponownych wysiłków.

Z Polesia
KRONIKA PIŃSKA
REPERTUAR KIN:
Casino wyświetla: „Marokko” z Marleną Dietrich
K.P.W. Ognisko nieczynne.
10 - LECIE SPÓŁDZIELNI „OGNIWO”
PIŃSK W bieżącym roku Spółdzielnia Spożywców „Ogniwo” obchodzi swe dziesięciolecie istnienia coraz pomyślniejsze go. Od roku 1932 wzrasta stale jej obrót i czysta nadwyżka, da ją w roku ubiegłym przy ogólnym obrocie 175.364 zł. — 6564 zł. czystej nadwyżki. Między innymi sprawami ostatnio odbyte Walne Zgromadzenie członków uchwaliło około 500 zł. na koszt odrestaurowania kościołka na cmentarzu wojskowym.
UWAGA CHOROZY NA OCZY
Jak się dowiadujemy, w dn. 17 b.m. przyjeżdża do Pińska dr. okulista prof. J. Szymański i będzie przyjmował chorych w klinice okulistycznej na ul. Pie rackiego 10 w godzinach rannych i popołudniowych.

Programy radjowe
WARSZAWA
Piątek, 17 marca 1939 roku
6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. — 11.25 Nieznani pieśniarze francuscy. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Męka Chrystusa i cierpienia ludzkie”. 16.35 „Droga Krzyżowa”. — 17.30 „Nasze sprawy”. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wst. 18.30 Teatr Wyobraźni. 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Ludowe pieśni świętokrzyskie w układzie Stanisława Suchorowskiego. 21.15 Koncert symfoniczny. 23.30 „Ostatnia ofiara”. 22.50 Muzyka. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

WARSZAWA
Sobota, 18 marca 1939 roku
6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. — 11.25 Marsze wojskowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 Słuchowisko dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. — 16.20 Kronika literacka. 16.35 „Od Legionów Piłsudskiego po Legion Zdobądźski” — audycja muzyczna — słowna. — 17.15 Przegląd nowych wynalazków — pogadanka. 17.25 Polskie miniaturowe kwartetowe. 18.00 Audycja dla wst. — 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert popularny. 20.00 O doświadczeniu wojennym Wodza Naczelnego — mówić będzie gen. Tadeusz Kutrzeba. 20.15 d. c. koncertu Muzyki Polskiej. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 „Nie masz pna na żołnierza” — muzyka i humor żołnierski. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.15 Polska muzyka rozrywkowa.

WILNO
Piątek, 17 marca 1939 roku
6.57 Pieśń poranna. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Czytanka wiejskie. 11.25 Skrzypce i fortepian z towarzyszeniem orkiestry. — 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Z oper włoskich. 17.45 Audycja dla wst. 18.25 Wycieczki i spacer prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. 22.55 Rezerwa programowa. 23.05 Zakończenie nie programu.

BARANOWICZE
Fała 577 mtr. Sygnał trafik K. O. P.
Piątek, 17 marca 1939 roku
6.57 Pieśń poranna. 8.10 Nasz program i wiadomości dla naszej wsi. — 8.20 Koncert poranny. 11.25 Nieznani pieśniarze francuscy. 14.00 Muzyka. — 14.20 Wiadomości z naszych stron. — 14.30 Koncert popołudniowy. 17.45 Gawęda ze słuchaczami. 18.00 „Wyrób cęły sposobem gospodarczym” — pogadanka. 18.10 Muzyka. 22.55 Rezerwa programowa. 23.05 Zakończenie programu.

Ofiary
Członkowie Wileńskiego Towarzystwa Filatelistów i Numizmatyków zamiast wieńca na trumnę s. p. Ludwika Abramowicza — 10 zł. na „Caritas”.
Dla uczczenia pamięci s. p. Marzałka Józefa Piłsudskiego i w zrozumieniu swych obowiązków obywatelskich na Fundusz Obrony Narodowej 60 zł. (sześćdziesiąt zł.) składa klasa VI-a (szósta „a”) szk. powsz. Nr. 7 im. Gabriela Narutowicza w Wilnie.
Zamiast kwiatów na grób s. p. Rtm. Jerzego Lwowicz - Kuścińskiego, B. Stejgwidło dla najbliższych — 5 zł.
W dniu Imienin Pana Kierownika Apteki Centrali Zaopatrzenia Instytucji Ubezpieczeń Społecznych M-gra Bolesława Sawickiego grono pracowników Apteki składa zgodnie z życzeniem solenizanta sumę zł. 44.30 na najbardziej potrzebne dzieci w Wilnie.

PIĘKNY FILM POLSKI „SERCE MATKI”
W. A. Marczniński. Film opiewający miłość w zimocie nowych tej przelwach. Znakomita obsada aktorska: ANGEL - FENGEL - LOANA, K. WILAMOWSKI, MAŁGOSIA Z DOMAN - KA, M. CYBULSKI, LIDJA WYSOCKA, ST. SIELAŃSKI, INA BENITA, J. ORWID.
Kolorowy nadprogram.
REPREZENTACYJNE KINO „CASINO”.
Olbryzi sukces! Prawdziwy entuzjazm!
Przecudowna muzyka nieśmiertelnego JOHANNA STRAUSSA
WIELKI WALC
„CASINO” DLA WSZYSTKICH. WSZYSTCY DO „CASINO”.

HELIOS | Szczytowe arcydzieło kinemat. francuskiej „PIĘTNO ZDRADY”
Wspaniały dramat wg. noweli STEFANA ZWEIG'A
Reż. TURZANSKI
W rol. gł.: GABY MORLAY i CHARLES VANEL.
Nadpr.: Atrakcja kolor. i akcja nocy.

MARS | Na większy film doby obecnej „WŁADCZYNI”
Od Chamberlaina — do... Chamberlaina.
Role główne: ANNA NEAGLE i ANTON WOHLBRUECK.
Bilety honorowe i ulgi nieważne.

ZARZĄD Wileńskiego Banku Ziemińskiego Sp. Akc. z siedzibą w Wilnie
ul. Ad. Mickiewicza Nr. 8
niniejszem na podstawie p. 6 art. 26 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku (Dz. Ust. Nr. 5 z 1936 r., poz. Nr 59) podaje do publicznej wiadomości, że decyzją z dnia 30 stycznia 1939 r. Zarząd postanowił: udzielić na dobra ziemskie Raków, pow. Mołodeckiego, gminy Raków, własność Kazimierza Zdziechowskiego pożyczkę konwersyjną w sumie do 108.000 zł. w 4 1/2 % listach zastawnych serii VI-ej na częściową spłatę długów, zabezpieczonych pod NN. 2, 3, 4, 5 w dziale IV księgi hip. Nr. 8074, obejmującej te dobra i znajdujące się w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, jak również i innych długów rolniczych hipotecznie zabezpieczonych i że sporządzenie aktu pożyczki zostało przez Zarząd Banku wyznaczone na go dzinę 10-tą rano dn. 25 kwietnia 1939 r. w kancelarii Notariusza Jana Buyki w Wilnie w gmachu Sądu Okręgowego przy ul. Ad. Mickiewicza Nr. 36

POSZUKUJE SIĘ LOKALU
złożonego z 16 sal i 8-10 pokoi — możliwie z ogrodem.
Zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się składać w Adm. nistracji pod „Nauka”.

Kupno i sprzedaż
KUPIĘ mały oszczędny samochód w dobrym stanie. Tel. 7-36, godz. od 12 do 14.
1279-804
NIWELATOR „Gerlach” z kołem poziomem — kupię. Urząd Wojewódzki, pok. 38, godz. 8-15.
789

Lokale
MIESZKANIE 3-ch pokojowe ze wszelkimi wygodami, słoneczne, ciepłe — do wynajęcia. Tartaki 19 (róg Ciasnej). O warunkach tamże, mieszkanie 4, — tel. 3-52.

Poszukują pracy
KUCHARZ i GOSPODYNI (sya i matka) wykwalifikowani z dobrymi świadectwami i referencjami — przyjmą stałą posadę od zaraz. — Łaska we zgłoszenia kierować: Wilno, ul. Krakowska 45 — 4. Maszko Marjan.
EKSPEDJENTKA szuka pracy, ukończona szkoła średnia handlowa, praktyka w sklepie winno - ko. onalnym — dobre świadectwa. Oferty do Administracji „Słowa” dla „Cieni”.

EKSPEDJENTKA z praktyką poszukuje pracy, dobre świadect. i referencje. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Sumienna”.

Praca zaofiarowana
HANDLOWO - PRZEMYSŁOWE rośtowne przedsiębiorstwo w Wilnie, poszukuje zaraz współnika (czki) a kapitałem od 3 — 4 tysięcy złotych w udziałem w pracy. Oferty: Wilno, ul. Kolejowa 3 m. 6 pod „Sew”.
1271-735

Zguby
ZGUBIONĄ legitymację Funduszu Pracy Nr. 2586/6 na imię Antoniego Kosiłowa — unieważnia się.

Różne
MŁODA, bardzo ciężko chora na cukrzycę osoba biaga o pomoc na leczenie (w postaci insuliny lub środków na nią). Łaskawe ofiary prosi składać do Adm. „Słowa” dla chorej na cukrzycę.
STARUSZEK ciężko chory na dusznicę serca, znalazł się z rodziną bez środków do życia. Ofiarności osób uczynnych gorąco poleca „Caritas”. Łaskawe ofiary dla tej rodziny w gotówce i odzieży przynajmniej „Caritas” — ul. Zamkowa 8 lub Administracja.

BÓŁACH GŁOWY NERWOBÓŁACH I GRYPY
stosownie PROSZKI
KOWALSKINA
Świąteczne zakupy wszystkich potrzebują w Składzie Aptecznym, Perfumeryjnym i Kosmetycznym
WŁ. NARBUTA
WILNO, ŚWIĘTÓJAŃSKA 11.
TEL. 4-72.
Ceny niskie i stałe.

NASIONA
kupuj tylko w
CENTRALI
Zaopatrzenia Orodniczych
Wilno, ul. Zawalna 28. Tel. 21-48.
Ogłoszenia świąteczne
zwykłe i seryjne
do „Słowa”
na warunkach specjalnie dogodnych przyjmujemy
BIURO OGŁOSZEŃ
Stefana GRABOWSKIEGO
WILNO, GARBARSKA 1. Tel. 82.
Kosztyorys na żądanie.